WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | PONIEDZIAŁEK, 27 LIPCA 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 208

ŁÓDŹ 27.VII.36 A

PRIMO DE RIVERA, syn b. dyktatora Hiszpanji, przystąpił do akcji powstańczej.

OTTO HABSBURG, pretendent do tronu Austrji, ma się ożenić z córką króla włoskiego.

WOJSKA RZĄDOWE OBLEGAJĄ SARAGOSSĘ

Oddziały powstańcze cofają się. — Madryt zaopatrzony jest w żywność. — Stolica entuzjastycznie wita zwycięskie oddziały rządowe

Madryt, 27 lipca.

(PAT). Komunikat rządowy, wydany wczoraj wieczorem stwierdza, iż wojska rządowe zajęły pod Samossierą nowe ważne punkty strategiczne, na których umieszczono artylerję.

W akcji brało udział lotnictwo, które zmusiło powstańców do cofnięcia się. Komunikat dodaje, iż sytuacja powstańców w Saragossie jest nie do wytrzymania.

Normalny ruch pasażerski odbywa się pomiędzy Madrytem a Alicante, Kartageną i Walencją.

Wojska rządowe odcięły dowóz żywności, powstańcom, zajmującym Oviedo.

Madryt, 27 lipca.

(Pat) — Tłumy, zebrane na ulicach, witały entuzjastycznie kolumnę wojsk, powracającą z Avila po rozbiciu powstańców. Kawiarnie, teatry i kinematografy były otwarte.

Palma i Majorka były bombardowane przez samoloty rządowe. W kołach rządowych twierdzą, iż należy oczekiwać każdej chwili poddania się ich.

Madryt, 27 lipca.

(PAT). Samoloty rządowe ponownie bombardowały Mellilę i Ceutę. Wojska afrykańskie, które opowiedziały się po stronie powstańców, poniosły znaczne straty i wyrzekły się usiłowań przedostania się do Hiszpanji. Sytuacja ich jest krytyczna.

Barcelona, 27 lipca.

(Pat) — Dzień wczorajszy minął w mieście spokojnie. Wiadomości, dotyczące sił ekspedycyjnych katalońskich, skierowanych przeciwko powstańcom, brzmią optymistycznie. Huesca jest okrążone przez wojska lojalne rządowi, ale dotychczas nie poddały się. Forteca Jaca została zbombardowana.

Saragossa jest atakowana przez trzy kolumny katalońskie, rozrzucone wokoło miasta w formie wachlarza. Na czele pierwszej kolumny stoi Perez Farraz, który po zajęciu Leridy, osiągnął Fina de Ebro. Miejscowość ta jest odległa o 35 klm. od Saragossy.

Druga kolumna, która posuwała się wzdłuż linji kolejowej, przybyła do Tardiente, odległego o 60 klm. od Saragossy Po drodze odebrano powstańcom miasto Sarinena. Wreszcie trzecia kolumna, która wyszła z Tarragone, znajduje się w pobliżu Alcaniz. W skład jej wchodzi 16 p. piechoty oraz artylerja z Barcelony.

Szef awjacji Sandino oznajmia, iż eskadry jego popierały marsz wojsk rządowych na Saragossę. Zbombardowano i rozproszono grupy powstańców. Wojska lojalne wobec rządu prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego będą usiłowały zająć nowe ważne punkty strategiczne, położone wokoło Saragossy.

Dzienniki zamieszczają opowiadania zbiegów z wojsk powstańczych w Saragossie, którzy przybyli do Moras de Ebro. Twierdzą oni, iż sytuacja gen. Cabanellasa jest krytyczna. Wezwanie do broni, z jakiem zwrócił się do ludności, pozostało bez echa.

Gibraltar, 27 lipca.

(Pat) — Z Algeciras donoszą, iż 900 powstańców, zdążających w kierunku Malagi, spotkało w pobliżu Estepona 300 uzbrojonych komunistów. Doszło do zaciekłego starcia, w czasie którego zginęło 100 komunistów i 20 powstańców.

Madryt, 27 lipca.

(Pat) — Władze miejskie ogłaszają wiadomość o przywróceniu komunikacji kolejowej pomiędzy Walencją a Madrytem. Pierwsze pociągi z żywnością wysłane z Walencji, już nadeszły do stolicy.

Paryż, 27 lipca.

(Pat) — Związek podatników wystosował do premjera Bluma list, w którym domaga się ogłoszenia rocznego moratorjum na zaległości podatkowe z przed 1936 r., zmniejszenia o połowę natychmiastowych należności z tytułu „podatku ilościowego“ oraz udzielenia specjalnych ułatwień tym podatnikom, którzy nie mogą chwilowo zapłacić przypadających na nich rat.

Okręt włoski groził bombardowaniem Barcelony

Nie doszło do tego dzięki interwencji admirała angielskiego

Marsylja, 27 lipca

W Barcelonie doszło do wielkich demonstracyj ulicznych przeciwko faszyzmowi. Gdy demonstranci znaleźli się przed lokalem klubu włoskiego, z tłumu posypały się kamiennie. Cały lokal został zdemolowany. Równocześnie splądrowanych zostało szereg sklepów włoskich.

Kolonja włoska w Barcelonie zaalarmowała stojący w porcie włoski okręt wojenny „Montcecucolli“, który skierował lufy armatnie na miasto, grożąc bombardowaniem. Armaty włoskie były już przygotowane do strzału. Wówczas przez megafon odezwał się kapitan stojącego w porcie krążownika angielskiego admirał Max Horton, wzywając statek włoski do zaniechania tego zamiaru. Dzięki usilnej interwencji admirała angielskiego Barcelona uniknęła zbombardowania.

Bombardowanie Ceuty i Melilli

Powstańcy fałszywie informują przez radjo o sytuacji

Madryt, 27 lipca

(Pat) Samoloty rządowe bombardowały Ceutę. Prawdopodobnie uszkodzono stację radjową. Bombardowanie Melilli wywołało liczne pożary.

Dziennik „Claridad“ donosi o uruchomieniu nowej stacji radjowej pod nazwą „Radjo Ugete“. Zadaniem jej jest prostowanie fałszywych wiadomości, rozpowszechnianych przez powstańców Stacja ta posługuje się taką samą długością fali, jak stacje nadawcze powstańcze.

Front ludowy we Francji

domaga się „czystki“ w armji, policji i administracji

Paryż, 27 lipca.

(Pat) — Na zebraniu frontu ludowego w Marsylji uchwalono rezolucję, domagającą się, na podstawie uchwalonych ostatnio ustaw, natychmiastowego uwięzienia przywódców reakcji, bezzwłocznego przeprowadzenia czystki w armji, policji i administracji państwowej oraz unieszkodliwienia prasy, pozostającej na usługach międzynarodowego faszyzmu, zabiezpieczenia stacyj radjofonicznych i zdemokratyzowania statutu kolonij, czego pierwszym etapem byłoby odwołanie rezydenta francuskiego w Marokku — Peyrotona.

Zasługuje na uwagę, iż postulaty tej rezolucji idą w niektórych punktach o wiele dalej, niż dotychczas wysuwane na łamach prasy żądania.

Echa zbrodni na ulicy Limanowskiego

Zabójców Skonki osadzono w więzieniu

Łódź, 27 lipca.

(gr) — Jak wiadomo, na placu przy ul. Limanowskiego, zamordowany został w nocy, około godziny 2-ej, z soboty na niedzielę, 21-letni Tadeusz Skonka, zamieszkały przy ul. Urzędniczej 28. Kiedy na miejsce zbrodni przybył lekarz pogotowia miejskiego, Skonka już nie żył. — Ponadto ranny został 20-letni Erwin Siekierski (Polna 29) i 20-letni Henryk Kosiński (Polna 24).

Jak ustalono, pomiędzy zabitym i rannymi z jednej strony, a kilkunastu awanturnikami wynikła bójka na noże, szpadle i siekiery. Napastnicy zbiegli, gdy widzieli, że Skonka nie daje oznak życia

Na miejsce przybyli przedstawiciele policji śledczej. W czasie zarządzonej obławy, aresztowano, jeszcze w nocy, kilkunastu osobników. Po przesłuchaniach część z nich została zwolniona, pozostali, jako podejrzani o zabójstwo umieszczeni zostali w areszcie wydziału śledczego.

Nazwiska aresztowanych oraz szczegóły morderstwa, ze względu na toczące się dochodzenie policyjne, trzymane są w tajemnicy.

Na zgliszczach fabryki „B-ci Wünsche“

rozpocznie dziś dochodzenie komisja śledcza

Łódź, 27 lipca.

(gr) — Jak wiadomo, onegdaj około godziny 3-ej nad ranem, wybuchł groźny pożar w wytwórni chemikalji „Braci Wünsche“ przy ul. Dąbrowskiej 11.

W chwili przybycia na miejsce 4-ch oddziałów straży ogniowej, budynek wytwórni i przylegające doń składy zapasów, stały w płomieniach. O ratunku zagrożonych objektów mowy już nie było. Straż zabezpieczyła natomiast sąsiednie budynki, znajdujące się na terenie Augusta Kerperta.

Ogień natrafił na łatwopalne materjały wybuchowe, wobec czego raz poraz rozlegały się głośne detonacje. Poważną przeszkodą w akcji ratunkowej był brak wody na miejscu, tak, że straż zmuszona była przywozić ją z fabryki Geyera.

Kompletnie zniszczony został skład, fabryka i laboratorjum chemiczne.

STRATY SIĘGAJĄ WEDŁUG PROWIZORYCZNYCH OBLICZEŃ 300 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Przyczyna wybuchu pożaru nie została narazie ustalona.

Wbrew krążącym wersjom, nikt z personelu fabrycznego, ani ze służby, nie został aresztowany.

Dziś, o godzinie 12-ej w południe zjechała na miejsce komisja śledcza, która zajęła się skrupulatnem badaniem szczegółów pożaru i ustali jej przyczynę

„Queen Mary“ nie zdobyła

błękitnej wstęgi Atlantyku

Londyn, 27 lipca.

(PAT). Mimo wprowadzających w błąd zapowiedzi prasy angielskiej „Queen Mary“, olbrzymi angielski statek transatlantycki linji Cunard nie zdobył błękitnej wstęgi Atlantyku i nie pobił rekordu „Normandie“.

Okazuje się, że rekord „Normandie“ obliczony był z Southampton do latarni morskiej Ambroze przed Nowym Jorkiem, gdy natomiast „Queen Mary“ oblicza swoją szybkość obecną tylko z Cherbourga, którego odległość od latarni morskiej Ambroze jest o 100 mil mniejsza, aniżeli z Southampton.

Aczkolwiek więc „Queen Mary“ przebyła przestrzeń z Cherbourga do Nowego Jorku w czasie 3 godz. 5 min. mniejszym niż „Normandie“, „Queen Mary“ nie odebrała błękitnej wstęgi „Normandie“.

Harce rowerzystów

Łódź, 27 lipca.

(gr) Dziś rano, około godziny 8-ej, przejechana została przez rowerzystę 56-letnia Józefa Mielczarek, zamieszkała przy ul. Rzgowskiej 82.

Straszny wypadek wydarzył się na ul. Piotrkowskiej, w pobliżu domu Nr. 295. W chwili, gdy Mielczarkowa przechodziła przez jezdnię, przejeżdżał z nadmierną szybkością jakiś cyklista, który nie bacząc na to, że kobieta wolnym krokiem zmierzała na drugą stronę jezdni, najechał na nią. Skutki przejechania były tragiczne.

Dyżurny lekarz stwierdził wstrząs mózgu i złamanie podstawy czaszki. — W stanie bardzo groźnym przewieziono Mielczarkową do szpitala św. Józefa.

Żywa reklama na szczycie drapacza chmur

Karkołomne produkcje nad przepaścią ściągnęły tłumy klijentów do magazynu nowojorskiego. — 500 dolarów za jednominutowy występ na fasadzie niebotyku

Genjalny pomysł człowieka-muchy

Działo się to, oczywiście, w Ameryce. Młody Henry Banner już od najwcześniejszych lat swej młodoci odznaczał się niezwykłą zdolnocią we wspinaniu się po niedostępnych dla innych murach czy skałach. Ale ten jego talent był raczej tylko sportem, zabawą, niewyzyskiwaną na szerszą skalę. Aż oto trafiła się niespodziana sposobnoć, która go skierowała na drogę publicznego demonstrowania swej sztuki.

Pewnego wieczoru Banner siedział jak zwykle w barze i popijał cocktail. Przy sąsiednim stoliku siedziało dwuch gentlemanów i o czemś żvwo rozprawiało. Nie mając co robić, Banner od niechcenia zaczął się przysłuchiwać ich rozmowie. I oto usłyszał, jak jeden z nich skarżył się, że założył niedawno elegancki magazyn, cóż jednak z tego, kiedy mimo wspaniale urządzonej wystawy, nikt się nawet przed magazynem nie zatrzyma.

— **Zapłaciłbym nawet dziesięć tysięcy dolarów, gdyby można było choś na kwadrans zatrzymać tę niepowstrzymanie pędzącą falę ludzi przed moim magazynem! — zakończył z determinacją.**

Wtem Banner wpadł na kapitalny pomysł. Zbliżył się do stolika sąsiadów i rzekł:

— Jak to jest z temi dziesięciu tysiącami? Czy pan to rzucił tak sobie na wiatr, czy też na serjo?

— Myślę to zupełnie poważnie, — ofuknął go kupiec, zły, że mu przeszkadzają.

— **All right. Za tę sumę gotów jestem zatrzymać ludzi przed pańskim magazynem nie na kwadrans, ale na całe pół godziny.**

— Jak pan to zamierza uczynić ? -- nie mógł wyjść tamten z podziwu.

— To moja rzecz. Możemy już podpisać umowę. Zapłaci mi pan dopiero wtedy, gdv się okaże, że miałem słuszność.

Kupiec wyraził zgodę i podpisał kontrakt. Nazajutrz zrana przed jego magazynem powstało wielkie zbiegowisko, które rosło z minuty na minutę. **Oto jakiś człowiek w czarnych trykotach wspinał się po fasadzie ogromnego niebotyku,** z małpią, wprost niesamowitą zręcznością, czepiając się najdrobniejszych występów i załamań muru.

Widok ten mroził krew w żyłach Amerykan, którzy są przecież przyzwyczajeni do niejednej ekstrawagancji swych rodaków. Ludzi z każdą chwilą przybywało coraz więcej, tak że po pewnym czasie całkowity ruch zatamowany został na tej ulicy. Właściciel magazynu, Mr. Biley był poprostu wniebowzięty. Mijało właśnie pół godziny. **Banner znajdował się pomiędzy 14-em, a 15-em piętrem.** Wtedy Biley pomknął windą na piętnaste piętro i otworzywszy okno, zawołał:

— **Drogi przyjacielu, możeby pan został jeszcze chwilkę na górze. To świetna reklama dla mego magazynu!**

— Bardzo chętnie! — oświadczył tamten. Ja już zrobiłem swoje. Pół godziny właśnie minęło. Mogę pozostać dalej, **ale każda dalsza minuta kosztuje pięćset dolarów.**

Oczywiście, kupiec skwapliwie się zgodził. Przybywało przecież właśnie kilkunastu zamówionych przezeń fotografów, którzy rozpoczęli serję zdjęć. Gdy Banner znalazł się wreszcie na dole, minęło 58 minut od rozpoczęcia jego występu. **„Zarobek" jego wynosił 24 tysiące dolarów!**

Trzeba jednak przyznać, że wydatek ten sowicie się kupcowi płacił. Nazajutrz wszystkie bez wyjątku gazety przyniosły sążniste opisy sensacji, jakiej już Nowy Jork dawno nie miał wraz z **ilustracjami, na których figurował wielki magazyn towarowy Bileya.** W ciągu 24 godzin Banner stał się sławny, a Biley miał reklamę, której całe miasto mu pozazdrościło.

Suknia w... kopercie z listem miłosnym

Dynamit wyrabiany z żyta.—Meble z chemicznego drzewa.— Przezroczysta substancja, zastępująca szkło

Cuda spółczesnych alchemików

(t) Od czasu do czasu dochodzą nas wieści o prawdziwych rewolucjach, dokonywanych w laboratorjach uczonych. Co pewien czas uczeni coś tam obalają, niszczą i tworzą na gruzach starego świata rzeczy nowe i niespodziewane.

Czy możemy, naprzykład, wyobrazić sobie **kulkę z barwnej materji, ważącą nie więcej, niż pół kilograma, ale składającą się z tak cienkiego włókna, że długość jego wystarczyłaby na połączenie Atlantyku z Pacyfikiem?** A jednak taka cudowna kulka istnieje i jest wystawiona w Chicago, jako ostatni przebój produkcji sztucznego jedwabiu. Suknia, uszyta z materjału utkanego z tej przędzy zmieści się wygodnie w garści.

Chemicy pobili tu na głowę pilne jedwabniki, bo **nowe włókno jest trzy razy cieńsze od jedwabiu naturalnego.** Udało się je stworzyć dzięki nowym metodom oczyszczania celulozy i wynalezieniu nowego roztworu chemicznego, pozwalającego na wyprodukowanie tej iście pajęczej tkaniny, która napewno szybko zdobędzie świat. Nadejdzie czas, że można będzie **przesłać suknię jako... załącznik do listu miłosnego.**

Weźmy teraz inny przykład. Uczeni zauważyli, że ziarno żyta, moczone przez pewien czas w wodzie, tworzy substancję o niezwykle ciekawych właściwościach. W stanie czystym ma ona smak słodki i **może znakomicie zastępować cukier,** a jeśli połączyć ją z kwasem azotowym, otrzymuje się **materjał wybuchowy o sile znacznie większej niż dynamit.** Te zadziwiające własności ziarenka żyta wypróbowane będą już w najbliższej przyszłości praktycznie. Z jednej strony zużyje się je do pracy przy wierceniu tuneli, a z drugiej strony stanie się surowcem dla rocznej produkcji pół miljona kilogramów cukru.

Będziemy wkrótce mieli **meble, sporządzone z drzewa chemicznego,** znacznie lepsze niż drewniane, bo lżejsze i niełamliwe. Na przeszkodzie stoi jeszcze zbyt wysoka cena tego drzewa syntetycznego. Jeśli jednak chemikom się udao bniżyć znacznie cenę tych drzew chemicznych, nic nie będzie stało na przeszokdzie powszechnemu używaniu mebli z substancyj, tworzonych w laboratorjum.

Szkło, które tak długo panowało niepodzielnie, jako jedyna materja przezroczysta, jest także poważnie zagrożone. Wypiera go inny materjał, który jest równie przezroczysty, ale zato doskonale giętki. W lotnictwie ta substancja jest już ogólnie w użyciu właśnie dlatego, że przyjmuje każdą dowolną formę.

Nawet rola pary w ogrzewaniu centralnem jest zachwiana. Chemicy znaleźli preparat, który znakomicie zastępuje parę w tej dziedzinie. Jest to materja biała, podobna do śniegu i znana w chemji pod nazwą difenylu. Ponieważ substancja ta paruje w temperaturze znacznie niższej niż woda. daje ona znacznie więcej ciepła, niż wodna. Przytem można difenylem ogrzewać różne objekty bez użycia niebezpiecznych wysokich ciśnień. Już teraz ogrzewanie parą difenylu znalazło zastosowanie w przemyśle amerykańskim.

Przytoczyliśmy parę zaledwie przykładów, świadczących o coraz nowych, rewelacyjnych nieraz wynalazkach w dziedzinie chemji, która rzeczywiście niemal potrafi ukręcić bicz z piasku...

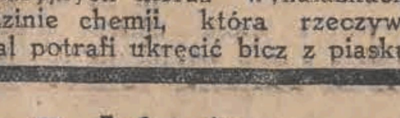

Zabieg chirurgiczny w cieniu drzewa

Szpilki do włosów i stalowe szydełka zamiast lancetu chirurga

(z) Na niedawno odbytej w Londynie konferencji lekarzy hinduskich, jeden z praktukujących w Indjach medyków, sir Henry Holland, opisywał trudności, na jakie napotyka lekarz w dzielnicach, oddalonych od ośrodków cywilizacji.

Holland opowiedział m. in., jak musiał pewnego razu dokonać skomplikowanej operacji usunięcia katarakty z obojga oczu pewnej Hinduski. Przy zabiegu tym posługiwał się *szpilkami do włosów, nożyczkami do robótek i stalowem szydełkiem.* Dla uzupełnienia tych bardziej niż prymitywnych narzędzi sir Holland miał przy sobie kilka pincetek, lancetów i odrobinę kokainy. Poddawszy te „instrumenty" dokładnej dezynfekcji i sterylizacji, lekarz usunął kataraktę w „sali operacyjnej", za którą służył *ogródek przed domem hinduskim pod dużym cienistym drzewem.*

Mimo tych prymitywnych warunków, operacja się doskonale udała i kobieta odzyskała wzrok, — jak żartem dodał Holland — „widocznie na złość całej medycynie".

Dalej sir Holland opowiedział o wypadku, jak pewien tuziemiec spadł z wysokiej palmy, odnosząc bardzo poważne obrażenia. Zaszła konieczność przewiezienia go do szpitala, odległego o kilkaset mil. *Chorego załadowano na wielbłąda, który dowiózł go do najbliższej stacji.* Stąd pociągiem odbył się transport chorego do szpitala.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom — opowiedział lekarz — chory wrócił do zdrowia.

W ciągu 36 lat sir Henry Holland praktykował w Beludżistanie. a ostatnio był ordynatorem szpitala w Kwecie, zdemolowanej klęską strasznego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło miasto w czerwcu ubiegłego roku.

Obecnie Holland przybył do Anglji nietylko na urlop, lecz w celu zebrania funduszów, niezbędnych na odbudowę szpitala w Kwecie.

Kolekcjoner przepisów kucharskich

Krezus amerykański pragnie zgłębić tajemnicę kuchni wszystkich narodów

(z) Z Ameryki przybył niedawno statkiem do Sherburga pasażer, którego jedynym celem jest **zebranie jak największej ilości przepisów kucharskich.**

Paweł White, krezus nowojorski, przed paru laty wycofał się z wszystkich interesów, oddając prowadzenie swych przedsiębiorstw dwum synom. Postanowił on poświęcić resztę życia na wykonanie planu, który powziął jeszcze za czasów swej młodości, t. j. kolekcjonowania przepisów kucharskich. Wielkie środki pieniężne, jakiemi rozporządza, ułatwiają mu, oczywiście, znacznie to zadanie. Narazie White objechał już całe Stany Zjednoczone. Szuka on przepisów, nie takich, jednak jakie stosuje się w normalnem gospodarstwie mieszczańskiem, lecz dotyczących specjałów, właściwych kuchni każdego narodu.

W Europie White objedzie wszystkie kraje, szukając na miejscu przepisów, odnoszących się do potraw narodowych poszczególnych narodów.

Po dokonaniu tego zadania zamierza Paweł White wydać wszystkie przepisy w formie książki, lecz oświadcza, że uczyni to tylko wówczas, gdy **liczba zebranych przez niego przepisów dosięgnie 100.000 sztuk.** Wówczas ułoży je według kontynentów i narodów i wypuści z druku. Nie ulega wątpliwości, że książka ta stanowić będzie bardzo interesujący dokument.

Kąpiel jako kara za zdradę...

W ubiegłych stuleciach kąpiele morskie i rzeczne były surowo zakazane

(z) Letni sezon kąpielowy jest w pełni. Kto tylko może, śpieszy do wody, ażeby zaznać trochę ochłody w falach. Publiczne kąpiele wprowadzone zostały stosunkowo niedawno.

Tak naprz. w 17-em stuleciu senat m. Hamburga ogłosił postanowienie, że **„ludzie, którzy wchodzą do wody, ażeby kąpać się i pływać, jak gęsi czy kaczki, podlegają dotkliwej karze".** Mniejwięcej w tym samym czasie zakazano używania kąpieli morskich we Francji. Tam zakaz podyktowany był troską o zdrowie ludzkie, albowiem ówcześni lekarze uważali, że zawarta w wodzie morskiej sól zamyka pory ciała.

W Anglji i we Włoszech kąpiel w otwartej wodzie stosowana była tylko jako kara. Kobietę, która dopuściła się zdrady, wsadzono do klatki i kilkakrotnie zanurzano w wodzie.

Jako pierwsi uznali pożytek kąpieli morskich **Szwedzi i Rosjanie,** mimo że w ich krajach morza mają najniższą temperaturę wody. W Skandynawji zawsze i aż do chwili obecnej praktykowane były wspólne kąpiele kobiet i mężczyzn bez kostjumów kąpielowych.

Natomiast w Anglji do tej pory w większości otwartych basenów zakazane jest kąpanie się mężczyzn i kobiet.

Najbardziej konsekwentnymi i dawnymi zwolennikami kąpieli i pływania są Japończycy, którzy włączyli je do obowiązkowego programu wychowania fizycznego.

Tajemniczy zgon
na dworcu w Andrzejowie

Łódź, 27 lipca.

(gr) Dziś o godzinie 7,30 rano zmarł w tajemniczych okolicznościach 56-letni Josek Lemel, kupiec, zamieszkały przy ulicy Solnej 9.

Lemel zamieszkuje wraz z rodziną w Andrzejowie. Dziś rano Lemel udał się na stację kolejową w Andrzejowie, by pojechać rannym pociągiem do Łodzi. Nagle gdy pociąg znajdował się już na dworcu, Lemel padł nieprzytomny, wpadając pod koła wagonu.

Miejscowy lekarz stwierdził zgon Lemla.

Na miejsce udali się dwaj przedstawiciele zarządu towarzystwa „Ostatnia Posługa", którzy zajęli się przewiezieniem zwłok do Łodzi i formalnościami, związanemi z sekcją zwłok i pochowaniem denata.

1200 domów już skanalizowano!
W roku bieżącym ułożonych będzie 27 kilometrów rur wodociągowych.
Inżynierowie zagraniczni zainteresowali się budową studzień artezyjskich w Łodzi

Łódź, 27 lipca.

(v) 1200 domów w Łodzi przyłączonych zostało już do miejskiej sieci kanalizacyjnej. Skoro zważyć, że w Łodzi jest ogółem około 12.000 nieruchomości, **lokatorzy 10 proc. domów korzystają już z dobrodziejstwa urządzeń kanalizacyjnych.**

W ten sposób dziwoląg, jakim była Łódź, jedyne tak duże miasto bez kanalizacji — należy do przeszłości.

O ile do niedawna jeszcze właściciele nieruchomości zwlekali z przyłączeniem domów do sieci, o tyle obecnie stan ten uległ zmianie na lepsze i przyłączenia są stosunkowo liczne.

W roku obecnym wykonanych zostanie **dalszych 10 kilometrów kanałów,** przeważnie na bocznych uliczkach. Jednocześnie niemal trwają, intensywnie prowadzone, **prace wodociągowe.** Zbiornik na Budach Stokowskich **został już całkowicie wykończony** i obecnie **buduje się komorę dopływową,** gdzie woda doprowadzana rurami z pomp, rozdzielana będzie do jednej lub drugiej komory zbiornika, wreszcie **komorą odpływową,** gdzie woda ze zbiornika **będzie kierowana do rur odpływowych i dalej do wodociągów.**

Tegoroczny plan robót przewiduje **ułożenie 27 kilometrów rur wodociągowych.** Oczywiście część z tych prac jest już wykonana.

Ostatnie prace przy pogłębianiu studzien na Chojnach zostały już również zakończone. Obydwa **otwory studzienne mierzą po 763 metry głębokości i posiadają w najwęższem miejscu średnicę 14 cali.** Są to zatem **najgłębsze studnie artezyjskie o tym przekroju, jakie wybudowane zostały na świecie. Tym razem Łódź przoduje** nietylko w kraju, ale nawet całemu światu.

Budowa studzien takich, jakie wybudowane zostały w Łodzi jest niezwykle trudna i pracami temi zainteresowały się już **sfery fachowe i inżynierowie zagraniczni.**

Prace nad sondowaniem studzien i wypompowaniem wody opóźnione zostały z winy fabryki, w której zamówiona została pompa oraz z winy hut żelaznych, które nie dostarczyły na czas rur, potrzebnych do wyrurowania wnętrza studzien. Opóźnienie jest duże i próbne pompowania oraz analiza wody wykonana zostanie **dopiero w połowie października, zamiast w dniu 1 lipca,** jak to było projektowane. Ne wpłynie to jednak na całość robót wodociągowych, albowiem w międzyczasie trwała praca na innych odcinkach.

Na Budach Stokowskich odbywają się obecnie prace zewnętrzne nad izolacją zbiornika od przenikania do niego wód deszczowych oraz od izolowania wody od wpływów zewnętrznych. Pozatem zbiornik zostanie zasypany i obsiany trawą i kwiatami tak, że nazewnątrz **nic nie będzie zdradzało jego istnienia.**

Zamaskowane zostaną również kominki-iluminatory, wystające z niego na powierzchnię gruntu. Kominki te zostaną szczelnie oszklone i służyć będą jedynie do oświetlenia wnętrza zbiornika w wypadku czyszczenia go. Pozatem będą one uszczelnione tak, ażeby **żadne wpływy zewnętrzne nie mogły zanieczyścić wody.**

Masowe wypowiadanie pracy dozorcom
Dwa tysiące nowych wymówień. — Akcja dozorców domowych w obronie swych praw

Łódź, 27 lipca.

(k) — Jak wiadomo, właściciele nieruchomości w Łodzi, niezadowoleni z orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, która ustaliła nowe warunki pracy i płacy dla dozorców domowych-- wypowiedzieli z dniem 1 lipca r. b. pracę około 1.000 dozorców w Łodzi.

Dowiadujemy się, że do poszczególnych związków zawodowych, grupujących dozorców domowych, wpłynęło w ostatnich dniach dalszych sto kilkadziesiąt wypowiedzeń. Jak nas informują w stowarzyszeniach właścicieli nieruchomości, na dzień 1 sierpnia r. b. wystosowanych zostanie znowu około 2.000 wypowiedzeń pracy.

W związku z tem, dozorcy domowi podjęli energiczną akcję i interwenjowali już w starostwie grodzkiem, a w najbliższych dniach mają być wezwani na ponowną konferencję do starostwa, a potem do urzędu wojewódzkiego.

Dozorcy domagają się bezwzględnego cofnięcia wszystkich wypowiedzeń i wywarcia na właścicieli nieruchomości nacisku w sprawie honorowania postanowień nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Z drugiej strony informują nas, że właściciele nieruchomości podjęli odpowiednią akcję na terenie zainteresowanych ministerstw, zabiegając o rewizję wydanego ostatnio orzeczenia oraz o powołanie nowej komisji rozjemczej dla wydania nowego orzeczenia.

Echa śmiertelnego przejechania kobiety
Szofer taksówki został aresztowany

Łódź, 27 lipca.

(gr) Jak wiadomo, onegdajszej nocy, około godziny 11-ej, przejechana została na śmierć młoda kobieta przez auto, dążące ulicą Rokicińską. Ofiarą strasznego wypadku padła Wanda Wihan, mieszkanka wsi Srebrna, gminy Brus powiatu łódzkiego, która przechodziła przez jezdnię z inną kobietą, gdy nagle z Widzewa w kierunku Wodnego Rynku pojawiło się na jezdni auto osobowe.

Wihanówna wpadła pod koła i kiedy ją wydobyto, była już martwa.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż winnym przejechania był szofer i współwłaściciel w jednej osobie taksówki ŁD. 82.519, Józef Kosecki, zam. przy ul. Abramowskiego 20.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu, a po oględzinach przez komisję sądowo-lekarską, przewieziono do prosektorjum miejskiego. Kosecki został zatrzymany do dyspozycji władz sądowych.

Kiedy wybrany będzie prezydent Zgierza?
Ponowne posiedzenie rady miejskiej za miesiąc

Łódź, 27 lipca.

(k). — Sprawa wyboru prezydenta i wiceprezydenta Zgierza, interesująca żywo ogół mieszkańców tego miasta, nie została jeszcze załatwiona.

Jak wiadomo, w początkach b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej rady miejskiej w Zgierzu, na którem **miano dokonać wyboru prezydenta, wiceprezydenta oraz 4 ławników.** Jako kandydata na prezydenta wysunięto p. Jankowskiego, dotychczasowego przełożonego gminy, **ponieważ jednak otrzymał on tylko 7 głosów, a na wiceprezydenta, jak również na ławników nie zgłoszono żadnych kandydatur — wybory nie dały rezultatu.**

Dowiadujemy się, że ponowne posiedzenie nowowybranej rady miejskiej w Zgierzu **będzie się mogło odbyć dopiero za miesiąc,** to też za miesiąc dopiero Zgierz otrzyma ewentualnie prezydenta, wiceprezydenta oraz ławników.

Ukonstytuowanie się zarządu miejskiego **potrwa jednak chyba dłużej, gdyż poszczególne stronnictwa nie mogą w tej sprawie dojść do porozumienia.**

Notatnik miejski

W nadchodzącą sobotę dnia 1-go sierpnia wejdą w życie przepisy o zmianie umundurowania oficerów i szeregowych P. P. Policja otrzyma odznaczenia przypominające dystynkcje wojskowe. Specjalne znaczki mieć będzie policja śledcza.

***

Onegdaj p. starosta powiatowy Makowski dokonał inspekcji sanitarno - porządkowej na Wiśniowej Górze. P. starosta wydał zarządzenie, aby stragany przeniesione zostały z ulic na place targowe, a wszystkie posesje doprowadzone do odpowiedniego stanu.

***

W dniu wczorajszym usiłowali pozbawić się życia trzej młodzi mężczyźni. Marjan Patorek (Krucza 21) przez przecięcie żył u rąk, Wacław Czupryński przez wypicie ługu, Feliks Rosiak (Brzezińska 69) przez powieszenie się. We wszystkich trzech wypadkach powodem desperackiego kroku był brak środków do życia.

***

Antoni Karasiński (Krakusa 14) dostał wczoraj nagle ataku szału i począł demolować mieszkanie. Chwycił siekierę i rozbił nią meble oraz wybił szyby. Policja nie mogła dać sobie z nim rady. Dopiero przy pomocy sanitarjuszów pogotowia furjatowi nałożono kaftan bezpieczeństwa.

Dziś w kinach:

AMOR: — „Biały upiór".
CASINO: — „Nocne motyle".
CAPITOL — „Świat idzie naprzód" i „Dwie Joasie"
CORSO: — „Ja mam temperament". „Szczęście na ulicy"
EUROPA: — Biuro zaginionych ludzi. Sprawa 444.
GRAND-KINO — „Ręce zawiodły"
JAR: — „Czarowna noc" i atrakcje
MIRAŻ: — „Piotruś".
PALACE: — „Takie są dziewczęta".
PRZEDWIOŚNIE: — „Sobowtór królewski"
RAKIETA: — „Ewa"
RIALTO: — „Książę Woroncow".

Nowe lokale szkolne w Łodzi
Wszystkie dzieci znajdą miejsce

Łódź, 27 lipca.

(v) Wydział Szkolnictwa Zarządu Miejskiego w Łodzi, przeprowadza obecnie **remont szkół powszechnych na terenie naszego miasta.**

Remonty przeprowadzane są we wszystkich szkołach, a w niektórych są one nawet b. poważne, gdyż czynione są **przeróbki lokali** w celu przystosowania ich do potrzeb danej szkoły.

W dalszym ciągu trwają pertraktacje z właścicielami nieruchomości i placów w sprawie **długoletniej dzierżawy budynków na szkoły** przez Zarząd Miejski.

Dotychczas **zawarto umowę na budowę specjalnego gmachu przy ul. Kilińskiego nr. 141, Poprzecznej 11, Żeromskiego 48, Południowej 8.** Trwają również prace nad wykończeniem budynku miejskiego, przeznaczonego na szkołę przy ulicy **Olsztyńskiej, zbiegu Mackiewicza.**

Budynek ten **wykończony zostanie i oddany do użytku w dniu 1 listopada roku bież.**

W dalszym ciągu trwają pertraktacje w sprawie wynajęcia lub wydzierżawienia **10 dalszych gmachów na pomieszczenie szkół powszechnych.**

Dzięki tym staraniom Zarządu Miejskiego szkolnictwo powszechne w Łodzi **rozwija się pomyślnie, nie odczuwa się braku miejsca dla dzieci w wieku szkolnym,** zaś szkoły mieszczą się w budynkach o coraz to lepszych warunkach zdrowotnych i higjenicznych.

Bójki

Łódź, 27 lipca.

(gr). Wczoraj wieczorem Pogotowie Czerwonego Krzyża wzywane było do licznych bójek i napadów ulicznych.

Przed domem przy ul. Prędzalnianej 98 odnieśli rany głowy i czoła: 61-letni dozorca Feliks Janiak i syn jego, 23-letni Stanisław. Obydwu rannym udzielono doraźnej pomocy na miejscu.

— Na ul. Limanowskiego napadnięty został przez nieujawnionych dotąd osobników, 40-letni Lajb Opatowski, zamieszkały przy ul. Lutomierskiej 5. Odniósł on rany głowy.

— 40-letni Zygmunt Wrotecki, zamieszkały przy ul. Dąbrowskiej 30-a w czasie bójki odniósł rany cięte głowy i w okolicy oka.

Kontrola rusztowań w Łodzi
Ilość wypadków zmniejszyła się

Łódź, 27 lipca.

(k) — Na terenie Łodzi wydarzyło się ostatnio wiele nieszczęśliwych wypadków na budowlach, przyczem dwa z nich zakończyły się śmiercią, a w kilku innych, robotnicy doznali ciężkiego kalectwa.

W związku z tem, w inspekcji pracy odbyła się konferencja, na której postanowiono przeprowadzić **szczegółową kontrolę wszystkich rusztowań w Łodzi,** przyczem badania miały być przeprowadzane przez przedstawicieli inspekcji budowlanej i inspekcji pracy.

Jak się dowiadujemy, **część rusztowań została już zbadana.** Na niektórych budowlach, stwierdzono braki, wobec czego prowadzącym roboty przedsiębiorcom **spisano protokuły i przesłano je do referatu karnego przy starostwie grodzkiem** z wnioskiem o ukaranie winnych.

W najbliższych dniach odbędą się pierwsze rozprawy przeciwko przedsiębiorcom budowlanym, którym grożą wysokie kary.

Informują nas, że podjęta przez inspekcję budowlaną i inspekcję pracy **akcja, dała b. dobre rezultaty, gdyż w ostatnich dwuch tygodniach nie zanotowano w Łodzi ani jednego wypadku na budowlach.**

Zniszczone plony
w Słowacji

Bratislawa, 27 lipca.

(Pat) — Zbiory zbóż w Słowacji zapowiadają się w tym roku bardzo niepomyślnie, gdyż w wielu okolicach plony uległy zniszczeniu z powodu gwałtownych ulew i gradów. Tak n. p. w południowo-zachodniej części kraju, w tak zwanem Zagórzu plony zostały zniszczone w 75 proc.

Żywi wśród umarłych...

Bezdomni mieszkają na ulicach

Tragedja Włodzianowskiej jest makabrycznym dokumentem dzisiejszych czasów. — Problem mieszkaniowy i dramat życiowy ludzi bez dachu nad głową

Dzienniki przyniosły niedawno z Bydgoszczy wiadomość niesamowitą. Wiadomość krotka i lapidarna, wymowna jednak w swej swoistej grozie:

„Z baraku przy ul. Toruńskiej wyeksmitowano niedawno wdowę Władysławę Włodzianowską z 9-ciorgiem dzieci. Nie mając się gdzie podziać, Włodzianowska przeniosła się na miejscowy cmentarz i tam w pobliżu grobu swego męża urządziła sobie mieszkanie".

Ale to nie wszystko. Najbardziej pikantnym, jeżeli w podobnej sytuacji wogóle może być mowa o pikanterji, jest EPILOG TEJ MAKABRYCZNEJ HISTORJI. Wiadomość głosi bowiem w dalszym ciągu, ŻE WŁADZE MIEJSKIE NIE KWAPIĄ SIĘ NARAZIE Z WYEKSMITOWANIEM WŁODZIANOWSKIEJ Z CMENTARZA, GDYŻ NIE POSIADAJĄ DLA NIEJ ODPOWIEDNIEGO LOCUM....

A więc z baraku wyeksmitowali, a z cmentarza nie!... Z baraku, który przecież przeznaczony jest dla bezdomnych, dla ludzi, których zły los i kryzys pozbawił dachu nad głową, magistrat prześwietnego miasta Bydgoszczy „wysiedla" nędzarzy na bruk. A NA CMENTARZU, POZWALA PARJASOM MIESZKAĆ ZA ŻYCIA. Trudno nie dopatrzeć się w tej całej historji wymownej symboliki. Jeżeli bowiem wierzyć faktom, a niema podstaw, aby im wiary nie dawać, to nieszczęsną matkę 9-ciorga dzieci, OWĄ SYMBOLICZNĄ JUŻ DZIŚ WDOWĘ WŁODZIANOWSKĄ UWAŻAĆ NALEŻY ZA „UMARŁĄ" dla ŚWIATA I LUDZI CYWILIZOWANYCH, DLA LUDZI, KTÓRZY, NIE ZNALEŹLI DLA NIEJ POMIESZCZENIA WŚRÓD ŻYWYCH....

Nie zajmowalibyśmy się sprawą Włodzianowskiej, tak obszernie, gdyby nie to, że jest ona niejako syntezą warunków, w jakich dziś żyje poważny odłam ludności.

Włodzianowskich jest dzisiaj wiele, i nie tylko w Bydgoszczy. NIE WSZYSCY WPRAWDZIE OBIERAJĄ SOBIE „PRAWNE MIEJSCE ZAMIESZKANIA" NA CMENTARZACH (za życia), ale nie mniej jednak, stanowią wielkiej miary zagadnienie społeczne, które dziś zwłaszcza, w okresie teoretycznych sporów na temat... inflacji, deflacji i „nakręcania konjunktur", nabiera cech specjalnej doniosłości.

Bezdomni byli zawsze, nawet przed wojną, nawet wówczas, kiedy o współczesności mówiło się „dobre czasy". — ALE PRZYCZYNY TEGO ZJAWISKA BYŁY WÓWCZAS INNE...

Był okres, kiedy mówiło się o GŁODZIE MIESZKANIOWYM. Ludzie mieli pieniądze i nie mieli gdzie za nie mieszkać. Hotele były przepełnione i BAJOŃSKIE SUMY PŁACIŁO SIĘ ZA MIEJSCE W... ŁAZIENCE. KTO POSIADAŁ „WŁASNE" MIESZKANIE, POSIADAŁ MAJĄTEK.... Mieszkanie było posagiem. Ludzie żenili się nawet po to, aby mogli mieszkać. I gdyby wówczas pojawiła się na szpaltach pism wiadomość o tragedji Włodzianowskiej, LUDZIE WZRUSZYLIBY RAMIONAMI, NIEJEDNYM ZAŚWIECIŁABY W OKU ŁEZKA WSPÓŁCZUCIA, ALE OSTATECZNIE WIĘKSZOŚĆ POTRAFIŁABY SOBIE ZJAWISKO TAKIE WYTŁUMACZYĆ I UZASADNIĆ. OT, POPROSTU — „GŁÓD MIESZKANIOWY"...

Dziś czasy są inne. Głód mieszkaniowy należy do przeszłości, a NIEMA POPROSTU KAMIENICY, ABY NA JEJ BRAMIE NIE WIDNIAŁA CZERWONA KARTKA Z NAPISEM: „MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA". A WIĘC MIESZKANIA SĄ! I MIMO TO LUDZIE MIESZKAJĄ NA CMENTARZACH. I tutaj właśnie tkwi istota tej doniosłej zmiany, która dokonała się na tym odcinku, na przestrzeni ostatnich kilku lat. DAWNIEJ NIE BYŁO BOWIEM GDZIE MIESZKAĆ, A DZISIAJ NIEMA ZA CO MIESZKAĆ!...

Problem mieszkaniowy, ujmowany z tego właśnie punktu widzenia, jest wysoce aktualny również i na terenie Łodzi. Zachodzą bowiem aż trzy zjawiska, na które nie można nie zwrócić uwagi. Z jednej bowiem strony jest dziś NADMIAR WOLNYCH MIESZKAŃ, z drugiej zaś, JEŻELI ODDAĆ GŁOS STATYSTYCE, JEST ICH BRAK... DLA całkowitego bowiem zaspokojenia potrzeb w tej dziedzinie, uwzględniając naturalny przyrost ludności, ŁODZI BRAKUJE AŻ 100 TYSIĘCY IZB MIESZKALNYCH.

Powstaje więc SYTUACJA NIESAMOWITA I PARADOKSALNA. JEŻELI JEST BRAK MIESZKAŃ, TO SKĄD SIĘ BIERZE TYLE MIESZKAŃ WOLNYCH, SKĄD BIORĄ SIĘ OWE CZERWONE NAPISY „DO WYNAJĘCIA"?

Zdawałoby się, że coś tu jest nie w porządku, że „coś" tutaj nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy. Może więc statystyka jest nieścisła? Nie! ROZWIĄZANIA TEJ POZORNEJ ZAGADKI SZUKAĆ TRZEBA NA ULICY... Wystarczy bowiem odbyć nocny spacer po Łodzi, aby znaleźć tę odpowiedź, aby przekonać się, ŻE CAŁE FALANGI BEZDOMNYCH NOCUJĄ WE WNĘKACH BRAM, SKLEPÓW I NA ŁAWKACH W SKWERACH MIEJSKICH. WYSTARCZY ODBYĆ CHOĆBY RAZ JEDEN TAKI SPACER, ABY UJRZEĆ MATKĘ W ŁACHMANACH, KTÓRA TULI DO SIEBIE DZIECKO W KOSZULI I ŚPI NA KAMIENNYM PUCHU ULICY... Tutaj tkwi odpowiedź!

„Sprawa Włodzianowskiej" jest przeto symboliczna. Jest ona wstrząsającym aktem oskarżenia i makabrycznym dokumentem czasów dzisiejszych.

ANT. W.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PONIEDZIAŁEK, dnia 27-go lipca.

6.00—6.03: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03—6.23: Muzyka (płyty). 6.23—6.28: Parę infomacyj 6.28—6.33: Zapowiedź programu. 6.33—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.20: Muzyka (płyty). 7.20—7.30: Dziennik poranny. 7.30—11.00: Przerwa. 11.00—11.57: Południowy koncert z płyt. p. t. „Podróż po Polsce". 11.57—12.00: Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 12.00—12.03: Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.

12.03—12.13: Pogadanka dla robotników p. t. „Junackie święto" — wygłosi red. Wacław Wagner. 12.13—12.23: Dziennik południowy. 12.23—13.15: Muzyka płyty z Warszawy). 13.15—15.27: Przerwa. 15.272—15.30: Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30—15.45: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 15.45—16.00: „W co się będziemy bawili" — transmisja z ogródka dziecięcego w Wilnie. 16.00—16.45: Koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Oziminskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45—17.00: „Podwórko i świat", pogadanka, wygł. Wanda Woytowicz-Grabińska.

17.00—17.50: Płyty dla dzieci.

17.50—18.00: „Z wędrówki na bystrej wodzie", pogadanka, wygłosi Bronisław Romaniszyn (z Krakowa).

18.00—18.10: Muzyka (płyty).

18.10—18.15 O wszystkiem potroszku.

18.15—18.35. Muzyka z płyt.

18.35—18.50: Koncert reklamowy.

18.50—19.00: Pogadanka aktualna.

19.00—19.30: Recital śpiewaczy I. Kaszowskiej.

19.30—19.55: Arje i pieśni w wykonaniu Sławy Orłowskiej. Przy fort. Wł. Walentowicz.

19.55—20.30: „Legenda o sonacie księżycowej Ludwika Beethovena — reportaż Wiktora Junoszy-Dąbrowskiego.

20.30—220.45: „Łodzią żaglową przez ziemię pomorską— feljeton wygł. M. Zydler.

20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny.

20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna.

21.00—22.00: Koncert w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni (przez Toruń).

22.00—22.10: Wiadomości sportowe ogólne.

22.10—22.15: Wiadomości sportowe lokalne.

22.15—23.00: Wielki koncert muzyki polskiej z dziedzińca wawelskiego w Krakowie, w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i chór mieszany pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i Adama Kopycińskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. ANGLJA (Nat. Progr.): Wieczór oper komicznych.
20.15. LENINGRAD: Polska muzyka kameralna na kwartet smyczkowy.
20.23. PARIS P.T.T. Recital śpiewaczy.
20.30. WIEŻA EIFFLA: Koncert symfoniczny.
21.00. ANGLJA (Nat. Progr.): Recital skrz.
21.00. RZYM: Koncert zesp. śpiewak. włoskich.
21.30: ANGLJA (Reg. Progr.) Koncert radjoork.
22.00. POSTE PARISIEN: Trio d-moll Mendelssohna.
22.15. SZTOKHOLM: Koncert orkiestry wosk.
22.30. ANGLJA (Reg. Progr.): Muzyka tan.
22.30. KOENIGSWUST. Muzyka baletowa.
2250. KOPENHAGA. Muzyka taneczna.

Urodzaj na owoce

Wieśniacy zostawiają towar na targowiskach, nie mogąc go sprzedać

Łódź, 27 lipca.

(k) — Jak nas informuje łódzka izba rolnicza, tegoroczny urodzaj na owoce przeszedł wszelkie oczekiwania.

W roku bieżącym obrodziły bardzo dobrze truskawki, których mieliśmy znacznie więcej, niż w roku ubiegłym. Dużo było także czereśni, a wiśnie, wskutek dobrego urodzaju, są bardzo tanie.

Pozatem izba rolnicza sygnalizuje b. dobry urodzaj na śliwki, których ma być dwa razy więcej, niż w roku ubiegłym. Dobrze zapowiadają się także zbiory gruszek, oraz wczesno-jesiennych jabłek Natomiast późniejszych odmian jabłek będzie nieco mniej, niż w roku ubiegłym

Dużo pozatem mamy warzyw. Już dawno nie notowano tak niskich cen ogórków, kapusty i marchwi, jak obecnie.

W związku z tem, zaobserwowano b. charakterystyczne wypadki, świadczące o szkodliwej nadprodukcji warzyw w roku bieżącym.

Wieśniacy, którzy sprowadzili do Łodzi na targowiska znaczne ilości warzyw i nie mogli ich sprzedać, zostawiali cały towar na rynku, nie chcąc go spowrotem zabierać do domu.

Przed dwoma tygodniami po targowisku w Kaliszu, kiedy truskawki sprzedawano po 4 grosze za kilogram i mimo to, brak było na nie nabywców — rozgoryczeni wieśniacy zawieźli kilka fur tych owoców nad rzekę i wrzucili cały towar do wody.

Ostatnie upały nie wyrządziły żadnych szkód w warzywnictwie ani w sadownictwie: urodzaj na owoce i warzywa jest doskonały i to na terenie całego województwa łódzkiego.

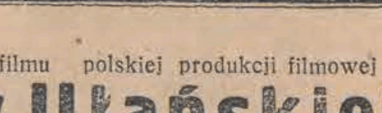

Zmiana lokali urzędów pocztowych

Boczne ulice nie będą pokrzywdzone

Łódź, 27 lipca.

(v) W najbliższym czasie nastąpi zmiana lokali urzędów pocztowych w śródmieściu.

Konieczność zmiany lokali urzędów podyktowana została wadliwem ich rozmieszczeniem.

W dobie tworzenia nowych agend i urzędów pocztowych starano się przedewszystkiem uprzystępnić korzystanie z poczty dzielnicy handlowej Łodzi, jaka mieści się w śródmieściu. Wskutek tego pokrzywdzone zostały ulice boczne.

W śródmieściu bowiem jest obecnie zbytnie nagromadzenie urzędów pocztowych, przyczem niektóre z nich znajdują się w odległości zaledwie dwuch ulic od siebie. Nieszkodziłoby to gdyby i boczne ulice również posiadały własne urzędy pocztowe. Tymczasem jednak ulice położone dalej od śródmieścia są wyraźnie pokrzywdzone.

Narazie władze pocztowe w Łodzi układają specjalny plan rozmieszczeń urzędów pocztowych, w ten sposób, ażeby każda dzielnica miasta mogła jednakowo przystępnie korzystać z urzędu lub agencji pocztowej.

W związku z tem szereg urzędów pocztowych ze śródmieścia przeniesionych zostanie na boczne ulice.

Zmiany te wejdą w życie w końcu przyszłego miesiąca, przyczem ustalone zostaną nowe adresy.

Czyś złożył dar na dozbrojenie Armji do dyspozycji Gen. Rydza Śmigłego ?

CAPITOL
Dziś premjera!
Balkon 54 gr. I miejsce 1.09 Parter 85 gr.

WSPANIAŁY PODWÓJNY PROGRAM!
I. Pełen napięcia, emocji i humoru dramat salonowo-sensacyjny p. t.
„SKANDALE MILJONERÓW"
Reżyserja: R. Leonard, — Role główne: Clark, Gable, Constance Bennet.

II. Wznowienie superfilmu polskiej produkcji filmowej
„Śluby Ułańskie"
W rolach głównych: Tola Mankiewiczówna — W. Conti — Marja Modzelewska — W. Walter,
Rewelacyjna zniżka cen!

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

322

STRESZCZENIE OSTATNICH ROZDZIAŁÓW.

Halecki, pracownik biura Wernera, narzeczony Wikty Rogoszówny, usiłował skraść z kasy pieniądze. Zastał go przy tem Werner i zmusił do napisania listu, w którym Halecki przyznaje się do kradzieży.

Walery Nugat spotkał na ulicy Wernera i począł go gonić, krzycząc, że to jest Krauser. Rogosz udał się z obłąkanym starcem na brzeg Wisły. Przeglądając gazety, zauważył fotografję Wernera.

Przymknwąszy oczy, snuł domysły: co też Elżbieta mu powie? Może wogóle nie zechce już się z nim zobaczyć?....

To jakaś dziwna kobieta --- trudno ją zrozumieć.... Czyżby doprawdy zakochała się w nim, tak jak o tem mówiła?....

Zagadka, zagadka!..

I to ciekawe: co ją łączyło z Biruniem?.....

Czy i z nim „flirtowała"?...

W każdym razie — Biruń był w niej zakochany po uszy...

Dziwna historja: notoryczny opryszek i elegancka, bogata pani....

Rogosz rozmyśla nad tem wszystkiem, wsłuchany w rytmiczny poszum Wisły....

I jedna myśl tkwi w jego mózgu: co powie mu Elżbieta o jego tajemnicy?...

Snuje na ten temat najśmielsze przypuszczenia, coraz fantastyczniejsze, coraz mniej prawdopodobne...

Zaczyna to go męczyć, więc kieruje myśl w inną stronę — ku Wikcie,...

Co ona porabia, jak żyje?.... Dawno, dawno o niej nie myślał, bo miał bardzo przykre wspomnienia, raniące serce ojcowskie...

Najwięcej bolało go, że nie mógł zainteresować się bliżej losami córki, że nie wolno mu było choćby porozmawiać z nią o najobojętniejszych sprawach...

Po tem, co między nimi zaszło, po tem ostatniem ich spotkaniu, kiedy to uciekł, przerażony, do Kurkowa, nie miał odwagi pokazać się teraz córce na oczy...

Nie, nie — dopóki nie będzie mógł Wikcie powiedzieć całej prawdy: że jest jej ojcem — niemoże nawet o niej myśleć...

Więc i te myśli odsuwał od siebie, by nie ranić sobie serca....

— O, dziecko moje najdroższe!... Córuchno jedyna!.... — szepcą tylko jego wargi.

Nagle krzyk rozlega się tuż przy nim.

Przejmujący, nie mający w sobie nic ludzkiego. Jakgdyby wycie psa....

Rogosz zna ten krzyk doskonale — pamięta go z Kurkowa, gdzie usłyszał go poraz pierwszy w „czarcim dworze".

Zerwał się na równe nogi.

— Co się stało?... — zawołał, wstrząśnięty do głębi i zwrócił oczy na Nugata.

Obłędny starzec przestał krzyczeć i, trzymając w ręce gazetę, przyskoczył do Rogosza.

— Patrz!... — mówił teraz głosem, strzępionym przez silne wzruszenie.— Patrz! Patrz! Widzisz tego człowieka?.. Powiedz, czy widzisz go tak samo, jak ja? Powiedz!...

Jan przyjrzał się fotografji Hugona Wernera, którą oglądał przed kilku minutami w gazecie obok wzmianki z okazji jubileuszu.

Zdziwiony spojrzał na Nugata.

— Naturalnie, widzę tę fotografję... To Hugon Werner, znany przemysłowiec...

— Kto to jest?!.... — zatrząsł się Nugat i podniósł w górę ramiona. —Kto to jest?!...

W tej chwili Rogosz doznał jakby olśnienia. Jakaś jasność przeleciała przez jego mózg.

Ale nie, nie wierzył temu, bo to niemożliwe, bo to w głowie pomieścić się nie może...

Chwycił Nugata z całej siły za ramiona i począł nim potrząsać.

— No, mów pan, mów pan, co pan ma powiedzieć!... Kto to jest, jeśli nie Werner?...

— To Alfred Krauser!... Alfred Krauser!... — krzyczał Nugat, wymachując gazetą. — Miałeś rację, że on nie wyjechał!... On jest w Warszawie!... Zmienił nazwisko!....

Rogosz poczuł straszliwy szum pod czaszką. Miał wrażenie, że to nie Wisła płynie obok, ale huczy potężnie jakiś gigantyczny wodospad...

A poprzez ten straszliwy łoskot przedziera się krzyk Waerego Nugata, krzyk, w którym dźwięczy nuta triumfu, nuta sadystycznej rozkoszy:

— Znalazłem Alfreda Krausera!... Znalazłem Alfreda Krausera... Już teraz on mi nie ucieknie.... Wiem, gdzie mieszka!... Wiem, jak się nazywa!... Oooo!!!

Rozdział 247

„Powiem mu, że on jest Alfredem Krauserem"!...

Trudno opisać, co się działo w tej chwili w duszy Rogosza, jaka odbywała się w nim walka najróżnorodniejszych uczuć....

Wiara i zwątpienie, radość i rozpacz — wszystko to przewaliło się przezeń z rozmachem rozpętanych żywiołów, wstrząsnęło nim potężnie...

To trwało może kilka sekund, niewięcej, a jemu się wydało, że przeżył epokę...

Gdy wrócił po chwili do siebie, gdy się jakoś opanował, znalazł w sobie jedno tylko uczucie: zwątpienie.

Obojętnym wzrokiem spojrzał na leżącą na ziemi gazetę, potem na Nugata, który uspokoił się już zupełnie po wybuchu, mrucząc tylko coś niezrozumiałego do siebie, poczem oddalił się o kilka kroków, jakgdyby w poszukiwaniu samotności.

Nugat skierował nań wyczekujące spojrzenie, nie odezwał się jednak ani słowam.

Tylko wargi jego poruszały się bez przerwy, jak w cichej modlitwie.

Usiadłszy opodal na dużym kamieniu, Jan zanurzył twarz w dłoniach i zamyślił się głęboko.

Nad tem, co usłyszał przed chwilą z ust Nugata. Nie miał bynajmniej wrażenia, jakoby zagadka, która dręczyła go od tylu, tylu lat, została ostatecznie rozwiązana.

Przeciwnie — była teraz bardziej zagmatwana, bardziej niezrozumiała, niż dotychczas.

Czyżby Werner był rzeczywiście Alfredem Krauserem? Trudno dać wiarę słowom człowieka, dotkniętego obłędem, trudno zaufać im bez zastrzeżeń i oprzeć o nie wszystkie swoje nadzieje.

Rozsądek mówi: niewolno mu wierzyć, bo to jest człowiek nieświadom tego, co mówi i czyni, serce jednak pragnie wierzyć.... Tedy trzeba dać głos i sercu i rozsądkowi...

I Rogosz toczy w sobie walkę.

Krauser.... Krauser.... — powtarza kilkakrotnie z uporem, jakgdyby chciał się oswoić z tem nazwiskiem, jakgdyby chciał je sobie wbić mocno w pamięć.— Czy to możliwe, że Werner jest nim doprawdy?... Jest nim, jest nim, chcę wierzyć, że nim jest!... Przyjrzę mu się dokładnie zbliska i być może — odnajdę podobieństwo, poznam go, będę miał pewność, że to on!... To co wtedy?... Pójdę do policji, do prokuratora i powiem: otom znalazł człowieka, któregom niby zamardował przed piętnastu laty, a który żyje!.... Uwierzy mi?... Nigdy, nigdy!.... On przecie będzie się zapierał... Wtedy zażądają od mnie jakichś dowodów, a jakie ja im mogę dać dowody?... Przyprowadzę im jednego, jedynego świadka: Walerego Nugata, starca pozbawionego rozumu... Cóż on potrafi powiedzieć? Że jechał Krauser przez piętnaście lat pociągami po świecie i przed kilku dniami zawitał do Warszawy... Odrazu machną ręką na tę sprawę, bo wiadomo, że Werner siedzi w Warszawie od wielu lat, obchodzi nawet swój jubileusz.... Ach, nie, to absurd, absurd!

W miarę, jak zastanawiał się nad tą sprawą, rozpraszały się w nim resztki nadziei.

Aż począł sam sobie się dziwić, że słowa Nugata potrafiły uczynić na nim takie silne wrażenie, że potrafił im dać wiarę!...

Owszem, nie wątpił już dzisiaj o tem, że Krauser żyje, był przekonany głęboko, że tamta zbrodnia przed piętnastu laty była jakąś makabryczną fikcją, nie umiałby jednak odpowiedzieć na pytanie: czemu Alfred Krauser, poważny przemysłowiec, symulował swą śmierć?

Czy tylko poto, by zemścić się na nim, na Janie Rogoszu?... To wydaje się bardzo nieprawdopodobne!...

— Dopóki nie będę wiedział, poco on to wszystko zrobił i jak to zrobił, nie potrafię wskazać nań palcem, choćbym wiedział napewno, że ten a ten — to Krauser!...

Pomyślawszy tak, zbliżył się znowu do Nugata. Trzeba z nim pomówić, może on ma jakieś dokładniejsze wiadomości?...

Nugat trwał w tej samej pozycji, co przedtem, wpatrując się nieruchomym, zahypnotyzowanym wzrokiem w fotografję Wernera w gazecie...

Siedział na ziemi z podwiniętemi pod siebie po turecku nogami i kiwał się miarowo, jak wahadło — naprzód i wtył.

Wyglądało tak, jakgdyby był pogrążony w kontemplacji.

Na odgłos kroków Rogosza drgnął i odruchowo ukrył gazetę za plecami, widać, w obawie, że ktoś zechce mu ją odebrać.

Gdy zorjentował się, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, uśmiechnął się życzliwie i skierował na Jana oczy, przesnute mgłą zamyślenia.....

Chwilę milczał, poczem ożywił się nieco i, podnosząc gazetę do ręki, zawołał z triumfem:

— Znalazłem Alfreda Krausera, znalazłem!.... Piętnaście lat czekałem na tę chwilę, aż dzisiaj stało się to, co się stać musiało!.... A chociaż uciekł przede mną, nie ominie go moja zemsta, o nie!... Już teraz wiem, gdzie on mieszka, jak się nazywa... Pójdę dziś do niego, pójdziemy razem, dobrze?... Bo i tobie zrobił on krzywdę, prawda?!....

W głosie Nugata brzmiała nuta powagi. Nieoczekiwanie wybuchnął śmiechem.

— Niech mi pan pokaże jeszcze raz tę fotografję.... — wyciągnął Rogosz rękę po gazetę. — Przyjrzę mu się dokładnie, może i ja go poznam.... Kiedy widziałem go poraz ostatni, wyglądał zupełnie inaczej.... Tak właśnie, jak na fotografji, którą pan ma w kieszeni....

(Dalszy ciąg jutro)

Przygody bezrobotnego Kuby

Jako muzyk Kuba może
Być dla wszystkich świetnym wzorem,
Oto dziś ma pierwszy występ
Przed swym nowym profesorem.

Nagle spać mu się zachciało
Więc się zdrzemnął w parku trochę.
A tymczasem mu do trąbki
Wlały mydło dzieci płoche..

Śpioszek z niego jest nielada,
To też spał tak do wieczora,
A gdy zbudził się o zmierzchu
Pobiegł wnet do profesora.

Z namaszczeniem i powagą
Wzniósł do góry dumnie głowę,
A tu — zamiast pięknych tonów
Płyną bańki kolorowe..

Poradnik astrologiczny

27 LIPIEC 1936 R.

Godziny ranne zapowiadają się nieszczególnie. Już koło godz. 8-ej narażeni jesteśmy na różne przykrości ze strony osób starszych i nieporozumienia z współpracownikami. Do godz. 10-ej nie należy załatwiać spraw wymagających szybkiego zakończenia ani wdawać się w spekulacje. Nastepny okres do południa nadaje się do kupna i sprzedaży ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi jak np. węgla, metali i t. p. Godz. 13-ta sprzyja wojsku i policji. Od godz. 14-ej do godz. 16-ej nie należy zawierać znajomości z osobami płci odmiennej ani przyjmować służby domowej. Następne godziny sprzyjają rolnictwu i górnictwu i przyniosą zainteresowanie artystyczne. Począwszy od godz. 19-ej działają ujemne wpływy dla stanu zdrowia oraz dla osób urodzonych w marcu i sierpniu. Wieczorem należy zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne i co można załatwić w dniu jutrzejszym.

Dziecko dziś urodzone — wesołe, dobroczynne, posiada dar wymowy, usposobienie romantyczne, brak odwagi i stanowczości.

Życie Pabjanic

WIZYTACJA PÓŁKOLONJI.

Z ramienia zarządu wojewódzkiego w Łodzi przybył do Pabjanic p. radca Przedpełski, kierownik działu opieki społecznej celem dokonania wizytacji półkolonij letnich w parku Wolności.

Wizytator po dokładnym zapoznaniu z całokształtem sprawy stwierdził należyte prowadzenie kolonij.

ROZSZERZENIE SIECI TELEFONICZNEJ.

PAST przystąpiła do wydatnego rozszerzenia sieci telefonicznej w południowej części miasta. Założone zostały nowe kable oraz zaciągnięto przewody na słupach.

BRUKOWANIE ULIC.

Gęsto zabudowane ulice Boczna i Bracka nareszcie w roku bieżącym otrzymały bruk na całej swej długości i naprawdę nabiorą wyglądu ulic miejskich.

Brukowanie oraz przebrukowywanie różnych ulic w roku bieżącym zostało wydatnie rozszerzone.

KATOLICKIE STOW. KOBIET.

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet parafji św. Mateusza otworzyło w ramach stowarzyszenia kursy robót szydełkowych, kwiatów i zabawek dla dzieci. Robótki te zostaną na jesieni wystawione na pokaz, sprzedane, a zysk czysty przeznaczy się na gwiazdkę dla ubogiej dziatwy.

DRUGI TURNUS KOLONJI I PÓŁKOLONJI LETNICH.

W dniu dzisiejszym 110 dzieci z Pabjanic wyjeżdża do Nieborowa w Kieleckie. Dnia 1-go sierpnia r. b. wyjadą dzieci do Liskowa pod Kalisz. Z dniem 3-go sierpnia otwarta zostanie druga tura półkolonij w parku Wolności.

POSTOJE TAKSÓWEK I DOROŻEK.

Starostwo powiatowe w Łasku wydało rozporządzenie, mocą którego postoje taksówek i dorożek w Pabjanicach zostały unormowane. — Mianowicie: cztery punkty są przeznaczone na stałe postoje środków lokomocji.

1) Ul. Gdańska róg Placu Generała Dąbrowskiego.

2) Plac Generała Dąbrowskiego w pobliżu kościoła św. Mateusza.

3) Ul. Batorego róg Warszawskiej.

4) Dworzec kolejowy.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „Noce Egipskie".
LUNA: — „Mężczyźni Wolą Mężatki".

Runął z drabiny

Łódź, 27 lipca.

(gr). — Władysław Wawrzyniak, zam. przy ul. Piłsudskiego 55, uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi podczas remontu mieszkania. Wawrzyniak, znajdując się u szczytu wysokiej drabiny stracił nagle przytomność i runął na podłogę. Wskutek upadku doznał on złamania nogi. Opatrunek unieruchamiający nałożył poszkodowanemu dyżurny lekarz pogotowia miejskiego.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka (Plac Kościelny 8), A. Charemza (Pomorska 11), W. Wagner i S-ka (Piotrkowska 67), J. Zajączkiewicz i S-ka (Plac Boernera), Z. Gorczyński (Przejazd 59), M. Epstein (Piotrkowska 225). 7 Szymański (Przędzalniana 75). (p).

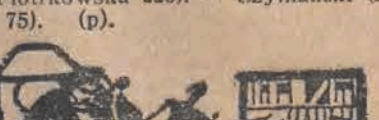

Jedyne kino dźwiękowe w ogrodzie

RAKIETA

Sienkiewicza 40 — tel. 141-22.

KARLOFF w arcydziele grozy i niesamowitości

TAJEMNICA CZARNEGO POKOJU

Pocz. o 4, w sob. i niedz. o 12. Na l-szy seans wszystkie miejsca po **54** gr.

Dr. BRAUN
PRZEPROWADZIŁ się na ulicę
CEGIELNIANĄ 4, tel. 100-57.
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8-ej do 11-ej, 1 — 2 i 7 do 9-ej wieczór.
W niedziele i święta od 10 — 1-ej.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 4—8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. B. Hurwicz
choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 10.
Przyjm. od 8—11 i od 5—9.
W niedz. i święta od 8—1.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz
PORADA 3 ZŁ.

Dr. JAKOBSON
CHOR. CHIRURGICZNE
(spec. chirurgja kostna)
powrócił
D-ra Szterlinga 22
tel. 174-42

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgena- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

Doktór REICHER
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—12.

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór, niedziele i święta od 9 — 12.30

Dr. med. BIBERGAL
choroby skórne, weneryczne i seksualne.
ZAWADZKA 10, tel. 106-30.
Przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 pp.

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
od 8—11, od 2—4 i od 6—8 wiecz.

Dr. NITECKI
POWRÓCIŁ.
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

SPIEWAKA zaangażuję, konieczna znajomość gitary lub oboju, Łódź, Dygasińskiego 8, m. 14.

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

158)

Powieść spółczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danuśki Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując starego Kresińskiego na administratora.

Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

— Droga Noro — uspakajał ją hrabia — nie bądź kąpana w gorącej wodzie.

— Ach, prawda, a propos kąpieli: co za obrzydłe, staroświeckie macie tu wanny. Kto dziś używa takich wanien? Czyż można wogóle mieszkać w domu, gdzie niema najbardziej nowoczesnych łazienek? — sarknęła Nora.

— Ewentualnie każę ci łazienkę przebudować, a stare, antyczne wanny sprzedam na szmelc — starał się przekupić ją uśmiechem i obietnicą Ryszard. Ona jednak była niewzruszona:

— Nie opłaci się przebudowywać łazienek, bo i tak nie mam zamiaru pozostać tu dłużej nawet dnia — upierała się zawzięcie.

Teraz powoli i Ryszard zaczął tracić cierpliwość.

— Moja droga, muszę tu załatwić szereg ważnych spraw. Ostatnio prowadziliśmy życie nad stan, o czem sama wiesz dobrze. Pieniądze wyczerpały nam się tak, że jestem zmuszony rozglądnąć się za nowemi źródłami dochodu. Smolary są wprawdzie mocno już wyeksploatowane, niemniej, posiedziawszy tu czas jakiś, wycisnę z nich jeszcze to i owo. W każdym razie era zupełnie bezkrytycznego szaleństwa minęła bezpowrotnie. Musimy stać się bardziej oględni i liczyć się więcej z groszem. Musimy ułożyć wspólnie nowy program sanacyjny.

Twarz tancerki zszarzała.

— Dobrze, że mi powiedziałeś o tem tak szczerze: wiem teraz, czego się trzymać. Rozumiem, że przestałam być dla ciebie nowością i dlatego nie zamierzasz rujnować się dla mnie tak, jak dotychczas. Nie okłamiesz mnie potrzebą jakiegoś tam programu sanacyjnego, znam dobrze świat i wiem, że zakochany mężczyzna znajdzie zawsze pieniądze dla swojej ukochanej — chociażby je miał wygrzebać spod ziemi. Zdemaskowałeś się przede mną — i jestem ci za to wdzięczna. Zanim dojdzie do tego, że zaczniesz mi wydawać po pięćdziesiąt groszy na łokieć zgrzebnego płótna, wolę sama wycofać się z tej niemiłej sytuacji i wyjechać.

— Noro, zastanów się, co mówisz — porwał ją za rękę hrabia.

Ona wyrwała mu ją pełna pasji.

— Zastanowiłam się dobrze i nie zwykłam cofać się w połowie drogi. Dziś jeszcze wjeżdżam ze Smolarów.

Skolei jego ogarnęła wściekłość.

Zamiast prosić, zaczął wyrzucać jej całą perfidję i przypominać ofiary, jakie dla niej poniósł.

— Przez ciebie — krzyczał — rozstałem się ze swoją żoną, która mnie ubóstwiała. Przez ciebie zrujnowałem się finansowo. Tylko dziewka postępuje w ten sposób, jak ty, że wycisnąwszy z mężczyzny wszystko, co się dało, masz zamiar go porzucić.

Nora skoczyła mu z paznogciami do oczu:

— Nie masz prawa nazywać mnie dziewką, bo sam nie jesteś lepszy: dżentelmenie, który żyjesz z pieniędzy, wydartych innej kobiecie.

Odtrącił ją od siebie tak silnie, że tancerka zatoczyła się pod ścianę.

— Milcz — wrzasnął — bo jeśli się spodliłem, zrobiłem to dla ciebie i przez ciebie.

Rozwścieczona kobieta rzuciła pod jego adresem jeszcze parę obelg. Hrabia zrozumiał, że jeśli sytuacja ta przedłuży się, on straci do reszty panowanie nad sobą i udusi ją w nagłej nienawiści. Trzasnąwszy drzwiami, wybiegł więc z pokoju.

Aczkolwiek nie leżało to w jego zwyczaju, skierował się do budynków folwarcznych.

Wpadłszy do stajni zastał w niej parobków grających w karty.

Sklął ich na czem świat stoi.

— Wy tu gracie w karty, a tymczasem konie stoją po pęciny w gnoju. Porozpędzam was na cztery wiatry, nicponie i darmozjady jedne.

Po drodze wpadł jeszcze do starego karbowego, zwymyślał go, nie wiadomo za co, poczem, ulżywszy sobie znacznie, wrócił do pałacu.

Hrabia, zszedłszy do jadalni, nie znalazł w niej jednak Nory. Gniewnie posłał po nią lokaja.

Ten jednak wrócił po chwili z tem, że pani oświadczyła, iż nie ma czasu na obiad, bo pakuje się właśnie.

Hrabia wściekły, rzucił serwetkę na stół i osobiście udał się do buduaru zadąsanej pani.

Zastał Norę zajętą wraz z pokojówką opróżnianiem szaf i pakowaniem obszernych skórzanych waliz.

Ryszard gniewnym ruchem wyprosiwszy za drzwi służącą, zapytał Norę:

— Co ma znaczyć ta cała komedja?

Spojrzała mu zuchwale w oczy:

— To żadna komedja. Poprostu nie mam zamiaru siedzieć tu dłużej na wsi i znosić twoje impertynencje.

Dziedzic Smolarów przegryzł zębami jakieś niewypowiedziane przekleństwo, poczem mruknął:

— Czy decyzja twoja jest nieodwołalna? Zastanów się dobrze nad tem, co robisz.

— Zastanowiłam się dobrze — odparła kobieta, ostrożnie kładąc na dno walizy wieczorową, jasno-błękitną suknię.

Ryszard znał dobrze tę suknię: kupiła ją sobie Nora w Biarritz na uroczyste garden-party, zorganizowany przez angielską arystokrację, bawiącą na wywczasach nad Zatoką Biskajską.

Nora wyglądała tego wieczora szczególnie uroczo, tak, że Ryszard nie mógł oderwać od niej zachwyconych spojrzeń. Chociaż więc było wiele innych pań, on tańczył tylko z nią, a przy szampanie — niby zakochany student — prawił jej tysiące romantycznych duserów.

A tymczasem Nora mówiła sucho:

— Myślę, że do końca okażesz się dżentelmenem i pożyczysz mi swego auta, któreby zawiozło mnie do stolicy.

Hhabia pochylił głowę:

— Jestem do twojej dyspozycji: a na jaką godzinę pragniesz mieć wóz?

— Na szóstą: chciałabym bowiem przed nocą być w domu — odparła nie patrząc mu w oczy tancerka.

(Dalszy ciąg jutro).

express sportowy

Łódź remisuje
w meczu z Kaliszem 1:1

Kalisz, 26 lipca.

W niedzielę odbył się w Kaliszu międzymiastowy mecz piłkarski Kalisz — Łódź, zakończony niespodziewanym wynikiem remisowym 1:1 (0:0).

Reprezentacja Łodzi lepsza była technicznie jednak brak jej było zgrania. Kaliszanie spisali się bardzo dobrze i dzięki dużej ich ambicji potrafili nietylko przez dłuższy czas utrzymać grę równorzędną, lecz meli nawet okresy przewagi.

W pierwszej połowie żadna z drużyn nie umała zdobyć bramki, zaś w drugiej dla Łodzi bramkę zdobył Król, dla Kalisza — Ciszewski. Sędziował p. Jarmuszkiewicz

Ogień olimpijski
w stolicy Bułgarji

Sofja, 26 lipca.

Sztafeta wioząca ogień olimpijski z Olimpji do Berlina, przybyła już do Sofji. Mieszkańcy stolicy Bułgarji utworzyli wielokilometrowy szpaler wzdłuż ulic miasta. Na powitanie zawodnika niosącego pochodnię z ogniem olimpijskim udał się prezes rady min. Kuesseiwanowf na czele rządu i przedstawicieli dyplomacji, władz sportowych i t. d.

Pochodnię z ogniem olimpijskim przejął od zawodnika sztafety prezydent miasta i zaniósł ją do specjalnie zaimprowizowanego ołtarza. Przy tej okazji prezydent miasta wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone idei olimpijskej zbliżenia narodów. Następnie prezydent wręczył pochodnę następnemu zawodnikowi, który udał się w dalszą drogę w kierunku Berlina.

Drobne wiadomości

— W meczu pływackim w Poznaniu Gdańsk pokonał Poznań 199:182.

— W meczu tenisowym o mistrzostwo Bydgoski K.L.T. pokonał Toruński Klub Sportowy w stosunku 4:3.

— W meczu szczypiorniaka w Katowicach (Pogoń (Katowice) pokonała Vorwärts 10:5.

— Dwójka kajakowa olimpijska Banasiuk—Kozłowski została pokonana w dniu wczorajszym w Poznaniu przez dwójkę Wachowiak — Zera.

* * *

W międzynarodowych zawodach strzeleckich w Berlinie w strzelaniu do rzutów polak Kiszkurno zajął czternaste miejsce, zdobywając 170 punktów

Śląsk polski
wygrywa mecz ze Śląskiem Opolskim

Katowice, 27 lipca.

W Katowicach został rozegrany mecz tenisowy Śląska polskiego ze Śląskiem niemieckim, który zakończył się wysokiem zwycięstwem tenisistów polskich w stosunku 11:2.

Finałowy mecz
mistrzostw juniorów

Finałowy mecz I-ej rundy o mistrzostwo juniorów Widzew — Ł.K.S. zakończył się pewnem zwycięstwem juniorów Widzewa w stosunku 3:1 (0:1), którzy zwłaszcza po przerwie przeważali. Drużyna juniorów Widzewa jest najpoważniejszym faworytem do tytułu mistrza.

Tajfun zdobywa
mistrzostwo grupy

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi decydujący mecz o mistrzostwo łódzkiej grupy klasie „C" Tajfun — Związek Strzelecki (Konstantynów) Mecz zakończył się zwycięstwem Tajfunu w stosunku 3:0 (1:0).

Reprezentacja Polski
na łucznicze mistrzostwa świata

Kraków, 27 lipca.

Po zawodach korespondencyjnych Anglja—Polska kapitan sportowy Polskiego Związku Łuczniczego p. Łotocki wyznaczył następującą reprezentację Polski na mistrzostwa łucznicze świata w Pradze w dniach 11—18 sierpnia br.:

Panie: Kurkowska - Spychajowa Janina (P. K. O. Warszawa), Bunschowa Zofja (Sokół Kraków), Janecka Matylda (PPW. Kraków). Rezerwa Pankow (SS Kraków).

Panowie: Wójcik Józef (PPW Kraków), Prugar Bruno (Pogoń Lwów), Bobulski Jerzy (Sokół Kraków). Rezerwa Szymus Leon (P. P. W. Kraków).

Wymienieni zawodnicy pozostaną na obozie kondycyjnym w Krakowie do dnia 28 bm. i ćwiczyć będą nadal na torze Pocztowego P. W. w Krakowie na Dębnikach.

Dłuższe bandaże
dla pięściaży

Nowy Jork, 27 lipca.

Amerykańska komisja bokserska postanowiła, że bokserzy zawodowi w wadze ciężkiej i półciężkiej w przyszłości będą mogli używać bandaży długości 2 m. 13 cm. zamiast jak dotychczas 1,83 mtr.

NOWY REKORD KWAŚNIEWSKIEJ
ustanowiony na zawodach w Czeladzi

Katowice, 27 lipca.

W Czeladzi odbyły się ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne w ramach których startowały ostatni raz przed wyjazdem na Ilimpjadę Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska w swych popisowych konkurencjach.

Walasiewiczówna startowała w 2-ch konkurencjach: na 50 i na 100 mtr., wyrównując w obu rekordy światowe. Na 50 mtr. Walasiewiczówna uzyskała czas 6,4 sek., a na 100 mtr. 11.6 sek. Rekord światowy na 50 mtr. należy do Walasiewiczówny, podczas gdy na 100 mtr. zarówno Walasiewiczówna jak i Stephens osiągnęły już ten sam wynik.

Kwaśniewska startowała w oszczepie, zajmując pierwsze miejsce świetnym wynikiem 44,04 mtr. Wynik ten jest lepszy od jej dotychczasowego rekordu Polski o 94 cm.

Wajsówna startowała w dysku, osiągnęła również bardzo dobry wynik — 43,62 mtr.

Pierwsze zwycięstwo ŁTSG
w grach o wejście do ligi

Łódź, 27 lipca.

W meczach o wejście do ligi uzyskano wczoraj następujące wyniki:

ŁTSG — UNJA 3:1 (3:1).

Mecz ŁTSG — Unja (Lublin), rozegrany w Łodzi zakończył się zwyciestwem drużyny łódzkiej w stosunku 3:1 (3:1). Mecz był nieciekawy i stał na niskim poziomie. Wszystkie bramki padły w pierwszej połowie meczu, kiedy łodzianie mieli znaczną przewagę i mogli uzyskać wynik znacznie lepszy. W drugiej połowie Unja grała b. ambitnie i miała kilka dogodnych okazji podbramkowych.

U łodzian cały zespół grał poniżej formy, zaś w Unji najlepszy był łodzianin Frymarkiewicz w bramce. Bramki dla łodzian zdobyli: w 7 min. Voigt, zaś w 17 i 24 min. Królewiecki (drugą bramkę z rzutu karnego). Jedyną bramkę dla Unji zdobył w 26 min. Sedziował p. Stępień. Widzów 1.500.

SKODA — BRYGADA (Częstochowa) 3:1 (2:0).

Bramki dla Skody zdobyli Zbroja i Skwarczewski, zaś dla Brygady Heine. Sedziował p. Sonneschein.

CRACOVIA — POLONJA (Przemyśl) 3:1 (0:1).

Zasłużone zwycięstwo Cracovji, dla której bramki zdobyli Korbas 2 i Stępień 1. Dla Polonji bramkę strzelił Fabjan.

ŚMIGŁY — WKS (Grodno) 5:3 (1:3).

Po zażartej walce wygrał Śmigły, dla którego bramki zdobyli: Pawłowski, Skrzypczak, Skowroński i Broschke. Dla WKS Grodno bramki strzelili Andrzejczak, Obrabski i Haliszka.

POGOŃ (Stryj) — RKS (Hajduki) 3:0 (2:0).

Przewaga Pogoni, którą wygrała niespodziewanie łatwo. Bramki dla Pogoni zdobyli Legaczewski, Żabczyński i Zasławski. Sedzia — p. Brosch.

HCP (Poznań) — GRYF (Toruń) 3:1 (2:0).

Po wyrównanej walce zwyciężyła drużyna poznańska. Sedziował p. Wiśniewski.

Liga okręgowa
powstanie w Poznaniu

Poznań, 27 lipca

Na walnem nadzwyczajnem zebraniu Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej uchwalono stworzyć piłkarską ligę okręgową, do której w roku bieżącym zakwalifikowano 8 klubów. W ciągu dwuch najbliższych lat spadną 2 kluby, tak, że liga składać sie będzie z 6 drużyn. Do klasy A zakwalifikowano 12 klubów, a do klasy B — 18 klubów. Pozostałe kluby tworzą klasę C.

Zespół K.O.P.
zdobywa mistrzostwo armji

Łuck, 27 lipca.

W niedzielę zakończyły się w Łucku zawody konne o mistrzostwo armji.

Mistrzostwo zespołowe zdobyła ekipa Korpusu Ochrony Pogranicza przed 15 pułkiem ułanów poznańskich i 25 pułkiem ułanów.

Indywidualnie tytuł mistrza zdobył mjr. Paszota na koniu Walor przed rtm. Tytiewem na Żupanie i ppor. Włoszowskim na Żubrze

Fagot zwycięża Spodenkiewicza

Na Wiśniowej Górze odbyły się zawody bokserskie zorganizowane przez łódzki Hakoah. Sensacją zawodów była porażka Spodenkiewicza (IKP), który uległ na punkty Fagotowi (Hak.). Pozatem Cygler (IKP) zremisował z Mosmanem (BK), Szwed (IKP) zremisował niespodziewanie z Rakoczem (BK). Bartniak (IKP) wygrał przez techniczne k.o. w I-ej rundzie z Zysmanem (Hak.). Zysman poddał sie wskutek wybicia ręki. Jabłoński (Mak.) pokonał Janasa (IKP) przez poddanie się tego ostatniego w III-ej rundzie i w ostatniej walce Banasiak (IKP) pokonał na punkty Waldmana (Hak.).

Nowy zatarg w Krakowie

Kraków, 27 lipca.

Prezes Krakowskiego Okręgowego Związku Pływackiego prof. Michalek zrezygnował ze swej godności spowodu rozdźwieków w łonie zarządu. Wyrazem związanych z tem bezkrólewiem, trudności były ostatnie mistrzostwa pływackie okręgu krakowskiego klasy A. w których brało udział tylko 11 pływaków. Kluby tłumaczą tak słabe obesłanie mistrzostw późnem zawiadomieniem przez zarząd okręgu o terminie zawodów.

Zeglarze polscy
zwyciężają w Gdańsku

Gdańsk, 27 lipca.

W sobotę odbyły się w Gdańsku międzynarodowe regaty żeglarskie z udziałem polskich żeglarzy.

W biegu yolek olimpijskich polacy odnieśli wielki sukces, zajmując dwa pierwsze miejsca przed 12 polakami niemieckiemi i gdańskiemi.

Pierwsze miejsce zajęła yolką „Morka" z W. T. W., a drugie — yolka „O. P. 212" z Jacht Klubu Polski z Gdyni.

Wiedeń, 27 lipca.

Mistrzostwa ping-pongowe świata za r. 1936/37 odbędą się definitywnie w Austrji w Wiedniu.

Motocyklowy raid
górski w Bielsku

Bielsko, 27 lipca.

Motocyklowy raid górski na przełaj zorganizowany przez BBKM na dystansie 52 klm. (2 okrążenia wytyczonej trasy), ściągnął na start zaledwie kilku kierowców. Jeszcze przed rozpoczęciem rajdu doszło do scysji pomiędzy najlepszym kierowcą Batheltem a kierownikiem, w wyniku której Bathelt nie został dopuszczony do startu.

W kategorji z przyczepkami ponad 500 ccm pierwsze miejsce zajął Dziech (BBKM) 14 pkt., zdobywając tem samem puhar Automobilklubu Śląskiego Oddział Bielsko. W kategorji do 500 ccm pierwszy Neuman (BBKM) 15 pkt., w kategorji 350 ccm. — Korner (IFC Katowice) 35 pkt.

Jazda patrolowa
motocyklistów lwowskich

Lwów, 27 lipca.

We Lwowie odbyła się w niedziele konkursowa jazda patrolowa na trasie Lwów — Złoczów — Lwów (160 klm.). Jazda była połączona ze strzelaniem i szkicowaniem terenu. Każdy patrol składał się z trzech maszyn, przyczem kierowcy mieli karabiny i maski gazowe.

Patrole wystartowały ze Lwowa o godz. 6-ej rano, a po przybyciu do Złoczowa na strzelnicę wojskową, każdy patrol oddawał przepisaną ilość strzałów. W drodze powrotnej patrole wykonały szkice terenu.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył patrol w składzie: Mazurkiewicz, Frischman i Dobrzyniecki, przed patrolem w składzie: Krasiński, Morawiec i Pawłowski.

Zwycięski patrol ofiarował równowartość nagrody na F. O. N.

Jaskólski wygrywa
wyścig dokoła Łodzi

Łódź, 26 lipca.

Doroczny wyścig kolarski dookoła Łodzi o nagrodę przechodnią im. ś. p. Sierpińskiego, który odbył się w dniu wczorajszym na dystansie 204 klm., zakończył się sukcesem kolarza Wimy Jaskólskiego, który poprowadził wyścig, pierwszy był na półmetku i zajął pierwsze miejsce.

Jaskólski — w czasie 6 godz. 42 min. i 10 sek., zaś Leśkiewicz w czasie 7.04.48.01.

Dalsze miejsca zajęli: 3) Janiak (Zjedn) 7.04.50.1, 4) Kluj (Cegielski—Poznań) 7.04.52.3, 5) Kuńczak (PTC) 7.04.52.6, 6) Hofsznajder (Ł. K.S.) 7.11.22.05, 7) Trepper (Zjedn.) 7.30.06.5, 8) Pieńkowski (Zjedn.) 7.24.24.2, 9) Ciesielski (Sokół—Bydgoszcz), 10) Bulak (Wima).

Startowało ogółem 30-tu kolarzy, w tem sześciu zamiejscowych: z Poznania, Bydgoszczy, Warszawy i Pabjanic.

Ukończyło wyścig tylko 17-tu kolarzy. Trasa była ciężka, gdyż w czasie wyścigu padał rzęsisty deszcz, tak że drogi miejscami były rozmokłe.

Członek drużyny olimpijskiej, bydgoszczanin, Kluj miał dwukrotnie defekty i zajął dopiero czwarte miejsce. Kolarze warszawscy — Siebeneichler i Niciejewski wycofali się z wyścigu wskutek defektów rowerów.

O puhar środkowej Europy

W meczach piłkarskich o puhar Europy środkowej w Wiedniu Austrja pokonała Ujpest 5:2 i w Pradze Sparta pokonała Ambrosianę 3:2.

Gdańsk zwycięża Poznań
w międzymiastowym meczu piłkarskim

Poznań, 26 lipca.

W zawodach pływackich Poznań — Gdańsk zwyciężyli goście w stosunku 199:182. O zwycięstwie zadecydował mecz piłki wodnej, który wygrali gdańszczanie w stosunku 4:3 (1:1)

W poszczególnych konkurencjach uzyskano wyniki następujące: 4×100 mtr. klas. 1) Poznań 5:51.3 sek., 2) Gdańsk 6:06.3 sek. 3×100 mtr. styl. zmiennym pań: 1) Gdańsk 4:49.9 sek. 2) Poznań 4:52.1 sek.

4×100 mtr dowolnym pań: 1) Gdańsk 11:07 sek., 2) Poznań 11:14.4

100 mtr. klas. pań: 1) Pohl (Gd.) 1:39.2, 2) Akandowicz (Gd.).

10×50 mtr.: 1) Gdańsk 5:15 sek., 2) Poznań 5:18 sek.

3×100 mtr st. zmiennym: 1) Poznań 4 min., 2) Gdańsk 4:16.1.

200 mtr. st. klas. panów: 1) Wesołowski (P.) 3:07.8 sek., 2) Sowa (Gd.) 3:10.1 sek

Skoki: 1) Grabiec (P) 15.82 pkt., 2) Datzko (Gd.) 104.76 pkt.

Drugi dzień
mistrzostw wioślarskich

Bydgoszcz, 27 lipca.

W Bydgoszczy odbyły się regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski W jedynkach pań mistrzostwo zdobyła Grabicka (W.Kl.W.), w czwórkach pań — Bydgoskie K.W., w jedynkach panów Verey, który pokonał Keppla, w dwójkach panów — Verey, Ustupski, w dwójkach bez sternika Borzuchowski, Kobyliński, w dwójkach podwójnych — Braun i Ślązak (sternik Skolimowski), w czwórkach bez sternika — W.T.W., w czwórkach ze sternikiem — osada olimpijska i w ósemkach — Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Olimpijska dwójka kajakowa
przegrywa w Poznaniu

Poznań, 27 lipca

Propagandowe regaty kajakowe, przeprowadzone na Warcie na dystansie około 5.000 mtr., przyniosły wielką niespodziankę w postaci porażki naszej olimpijskiej dwójki wyścigowej w składzie Bazaniak i Kozłowski. Została ona pokonana przez wicemistrza Polski: parę—Wachowiak — Dera.

Gwiazda zabrania Rotholcowi
jechać na Olimpjadę

Warszawa, 26 lipca.

Wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu Robotniczego Klubu Sportowego Gwiazda w Warszawie, na którem wyrażono jednomyślnie pogląd, że Rotholc nie powinien jechać na Olimpjadę do Berlina. W razie gdyby Rotholc nie posłuchał zarządzenia kierownictwa klubu i wyjechał jednak do Berlina wyciągnięte będą w stosunku do niego odpowiednie konsekwencje aż do skreślenia z listy członków klubu włącznie.

Uchwała ta została natychmiast zakomunikowana Rotholcowi, przebywającemu, jak wiadomo, na obozie przedolimpijskim w CIWFie.

Uchwała zarządu Gwiazdy niema żadnego praktycznego znaczenia, gdyż wyjazd Rotholca został już definitywnie przez zarząd PKOI postanowiony. Tak więc uchwała ogranicza się wyłącznie do demonstracji, ale to do demonstracji mocno spóźnionej.

Porażka lwowskiej Pogoni

Pogoń doznała sensacyjnej porażki w Jarosławiu, ulegając tamtejszemu Ognisku 2:3. Pogoń wystąpiła w składzie osłabionym.

Minjatury

Coś dla każdego

Ferdek zwraca się do swego przyjaciela Merdka na ulicy:

— Pożycz mi dziesięć złotych!

— Poco?...

— Muszę zastawić zegarek w lombardzie...

— Na to przecie nie potrzeba pieniędzy!

— Tak, ale najpierw muszę odebrać zegarek od zegarmistrza...

* * *

Do pewnego lekarza, specjalisty chorób skórnych, zgłasza się pacjent z prowincji, narzekający na wypadanie włosów. Lekarz zbadał go, przepisał mu lekarstwo i kazał mu się zgłaszać co miesiąc na obserwację.

— Ja mieszkam daleko... — odparł pacjent. Pozatem pracuję... Nie będę mógł przyjeżdżać co miesiąc...

— W takim razie przyśle mi pan tylko kilka włosów. Ja je zbadam i przekażę panu dalsze zlecenia listownie.

Tak się też stało. Przez kilka miesięcy pacjent przysyłał lekarzowi kilka włosów, a lekarz odsyłał mu recepty z dalszemi wskazówkami.

Pewnego dnia lekarz otrzymał list:

— „W załączeniu znowu przesyłam kilka włosów. Szlus. Więcej już nie mam".

* * *

Na lekcji botaniki nauczyciel zwraca się do jednego z uczniów:

— Kajtusiak, powiedz mi do jakiej rodziny należą palmy?...

Chłopiec odpowiada bez namysłu:

— Przeważnie do bogatej...

* * *

Ferdek i Merdek.

— Jak ci się zdaje, Ferdek, jaka kara jest większa: — 15 lat więzienia, czy więzienie dożywotnie?...

— Piętnaście lat...

— Dlaczego?...

— Bo piętnaście lat nie każdy wytrzyma, a dożywotnie więzienie — każdy.

* * *

Panna Ziuta zwierza się swej przyjaciółce:

— Wyobraź sobie, wczoraj jednocześnie oświadczyli mi się dwaj moi znajomi: — Jurek i Grześ... Obaj są bardzo wytworni i sympatyczni... Jestem w wielkim kłopocie...

— Dlaczego?...

— Nie wiem za którego pierw wyjść zamąż...

Królowa holenderska przybyła wraz z następczynią tronu Julianą (z lewej) do Alzacji na wywczasy letnie. Na zdjęciu moment powitania dostojnych gości przez prefekta Strassburgu.

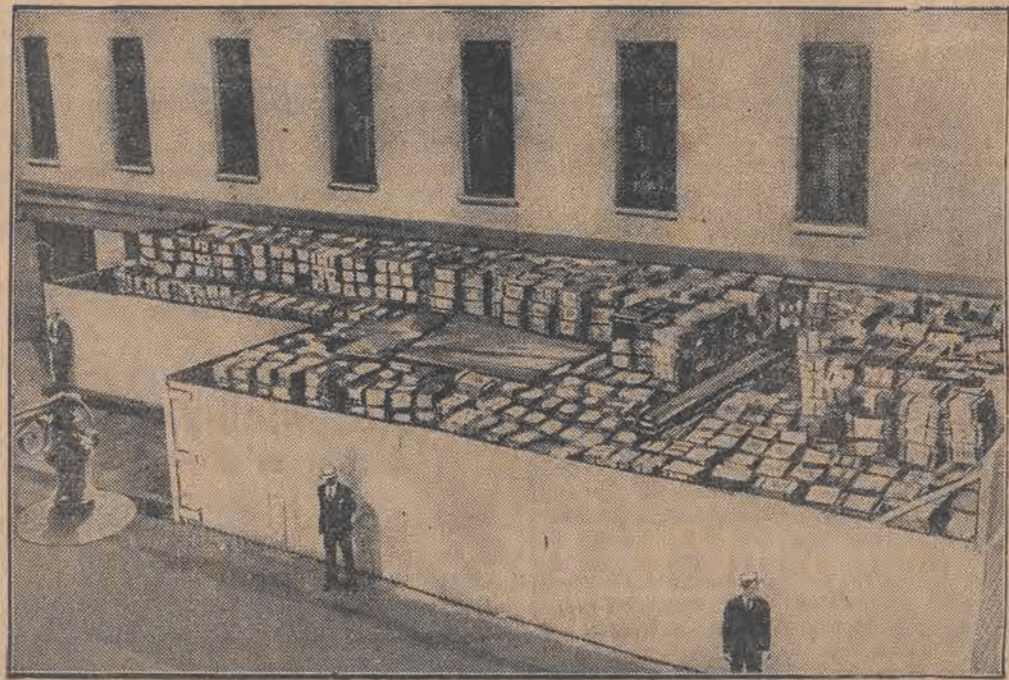

Z San Francisko przesłano do olbrzymiego skarbca amerykańskiego w forcie Knox 12.000 skrzyń srebrnych dolarów chińskich. Na zdjęciu widzimy transport srebra, ustawiony na ulicy na chwilę przed załadowaniem.

KANADYJSCY KOMBATANCI W PARYŻU.

Generał Ross, który przybył na czele delegacji kanadyjsikej do Paryża, składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

OFICJALNE MUNDURY POLSKICH OLIMPIJCZYKÓW.

Na zdjęciu naszem reprodukujemy oficjalny strój olimpijski polskiego zawodnika i polskiej zawodniczki.

Codzienna nowelka „Expressu"

Trzeba być praktycznym

Gdy zmarł ojciec Piotra Wilkinsa, stał się on właścicielem konta bankowego w wysokości 100.000 dolarów.

— Teraz zabiorę się do mego wynalazku — oświadczył z triumfem swej narzeczonej, Ellen. — A kiedy rząd amerykański nabędzie go ode mnie, pobierzemy się i będę najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem.

Ellen zgodziła się. Tak bardzo kochała swego Piotra, że zgodziłaby się na wszystko, choć uważała, że mogliby się właściwie pobrać już teraz, skoro Piotr przestał być zależny od swego ojca. Ale wiedziała, jak bardzo zależy Piotrowi na zrealizowaniu swego wynalazku, na który ojciec jego, uważając go za nierealny, uporczywie odmawiał pieniędzy.

Inż. Wilkins wierzył, że posiada w swych rękach broń, uniemożliwiającą prowadzenie wojny powietrznej. Wynalazek swój opracował do najdrobniejszych szczegółów — nie miał tylko dotąd pieniędzy na skonstruowanie modelu aparatu, który za naciśnięciem dwuch hebli, przesunięciem dwuch osi i przekręceniem guzika miał unieruchomić motor znajdującego się w powietrzu samolotu, któremu nie pozostałoby nic innego, jak przymusowe lądowanie. Ten sam aparat miał następnie przywracać motorom ich pierwotną moc.

Po 6-miesięcznej wytężonej pracy model był gotów. Pochłonął połowę posiadanej przez Piotra gotówki.

— Zobaczysz — mówił do Ellen — jak skwapliwie ministerstwo wojny zakupi mój aparat. A wówczas...

Ellen uśmiechała się, szczęśliwa z zapału swego ukochanego.

Piotr uzyskał audjencję u wysokiego dygnitarza ministerjalnego, który ze znudzoną miną wysłuchał jego wywodów. Widać było, że nie jest bynajmniej przekonany.

— Aparat mój działa bez zarzutu. Możemy się przekonać, jeśli nie ma pan nic przeciwko temu. Ot tam lecą dwa samoloty. W przeciągu pięciu minut zmuszę je do lądowania.

Wynalazca ustawił aparat przy oknie, skierował go w stronę lecących maszyn i począł manipulować przy heblach i osiach. Samoloty spokojnie pruły przestworza, a ich piloci byli całkowicie nieświadomi, jaka burza rozgrywa się w sercu inż. Wilkinsa.

Dygnitarz uśmiechnął się, wzruszając ramionami.

— To drobiazg, — zawołał zdenerwowany Piotr — jeden z przewodów widocznie nie kontaktuje. Naprawię to bez trudności.

Jednakże udoskonalenie aparatu kosztowało dalszych 30.000 dolarów i trwało znów 6 miesięcy.

Po tym czasie inż. Wilkins znów się zgłosił do ministerstwa wojny i został przyjęty przez tego samego urzędnika.

I tym razem próba zawiodła. Zrozpaczony wynalazca opuścił gabinet dygnitarza i błąkał się do wieczora po ulicach miasta. Gdy przyszedł do zaniepokojonej jego przedłużającą się nieobecnością Ellen, musiała zużyć całą wymowę kochającej kobiety, ażeby go uspokoić.

— Nie traćmy cierpliwości — mówiła łagodnie — wierzę w ciebie i nie wątpię, że wkońcu zatriumfujesz.

Resztę konta bankowego pochłonął trzeci model aparatu. Wysoki urzędnik ministerjalny, do którego Wilkins zgłosił się po raz trzeci, uprzykrzywszy sobie jego wizyty i ważając go za nieszkodliwego, ale natrętnego manjaka, kazał go wyrzucić za drzwi, nie wysłuchawszy nawet jego wyjaśnień. A tymczasem aparat inż. Wilkinsa, wypróbowany dwukrotnie na latających samolotach, działał już bez zarzutu.

Piotr był bez grosza. Całą swą duszę włożył w pracę nad wynalazkiem, w który wierzył, jak w ewangelję. Wiedział, że tym razem — gdyby go dopuszczono do dokonania próby — dygnitarz ministerjalny już by nie wzruszył lekceważąco ramionami. Cóż z tego, skoro Piotr miał pecha?

Wspólnie z Ellen naradzali się długo nad tem, co robić. Ellen, która miała dobrze płatną posadę zarządzającej w instytucie kosmetycznym, oświadczyła, że znajdzie wyjście z sytuacji, jeżeli Piotr zgodzi się na ślub bez dalszej zwłoki. Potrafiła przezwyciężyć jego skrupuły.

— Mam pomysł, — oznajmiła mu energicznym głosem. — Powiedz mi tylko, czy aparat twój unieruchamia wszelkie motory, będące w ruchu?

— Oczywiście, — odparł z przekonaniem Piotr. — Co do tego nie mam żadnych wątpliwości.

— All right — przypieczętowała rozmowę Ellen. — To się doskonale składa.

* * *

W rok później dygnitarz ministerjalny, który tak bezceremonjalnie potraktował wynalazcę w swym gabinecie, jechał autem. Gdy wóz znajdował się na wzgórzu, motor odmówił nagle posłuszeństwa i mimo wysiłków szofera, uparcie milczał. Widząc bezskuteczność swych wysiłków, szofer sprowadził powoli wóz w dolinę, gdzie na jednym z pierwszych budynków widniał szyld: „Warsztaty samochodowe".

Na dźwięk klaksonu wyszedł ze środka mężczyzna w niebieskim kitlu i na prośbę szofera obejrzał wóz.

— Defekt w motorze, — oświadczył. — Reperacja potrwa kilka godzin i kosztować będzie 25 dolarów.?

— Dobrze, — odpowiedział pasażer auta — proszę po dokonanej naprawie odesłać wóz do ministerstwa spraw wojskowych. Z rachunkiem zgłosi się pan do likwidatury.

Gdy pasażer i jego szofer oddalili się na przyzwoitą odległość, mężczyzna w niebieskim kitlu zabrał się do jakichś tajemniczych manipulacyj. Nie przystąpił bynajmniej do rozbierania wozu, lecz wszedł do małego kantorku, zbliżył się do jakiegoś dziwnego kształtem i skomplikowanego aparatu, przełożył dwa heble naprawo, jeden nalewo, przekręcił dwie osie i nacisnął guzik. Po dokonaniu tych czynności wsiadł do stojącego przed warsztatem auta i najspokojniej puścił motor w ruch: działał bez zarzutu.

Wieczorem człowiek w kitlu, siedząc przy kolacji wraz ze swą żoną, z zadowoleniem otworzył książeczkę bankową, na pierwszej stronie której widniało nazwisko: „Piotr Wilkins".

— Trzeba być praktycznym, oto wszystko — szepnęła z zadowoleniem jaśniejąca radością Ellen, spoglądając na figurjącą na koncie pięciocyfrową sumę. — I nie wolno poddawać się rozpaczy — dodała, obejmując serdecznie swego męża.

A następnego rana Piotr znów siedział przy oknie swego kantorku, spoglądając na odległe wzgórze i czekając, aż nadejdzie nowe auto, które „reparacja" przyniesie mu 25 dolarów.

Zet.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49.